

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
 Administracja: Plac Wilhelmowski No. 8.
 Biuro redakcyjne: Wilhelmowski No. 8.
 Dziennik Poznański
 odbiera codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
 w całości i w części, a także pojedyncze artykuły
 i listy, które przysyłają się w ekspedycji
 po 2 sgr.
 Cena ogłoszeń (baszardów):
 pierwsza 30 sgr. 6 fen. — Reklamę od
 wiersza drugiego 3 sgr. 6 fen. (inc. 10 sgr.)
 Listy
 redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
 frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Leicester Square W. O. — W Berlinie: Haasenstein & Vogler. — W Hamburgu: Frankfurte n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Warszawie: Priebatsch, Ring. — W Białymostku: St. Białostki. — W Bydgoszczy: Tomasz S. Sniecki. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki. — W Inowrocławiu: A. Kryszewski. — W Krotoszynie: Ludwik Ciemiński. — W Ostrowie: J. Priebatsch. — W Pleszewie: L. Zboralski. — W Śmiglu: T. Radkiewicz.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

Wiosna 1871 w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrebie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Szwajcaryi 25 franków, we Francyi 18 fr., w Belgii 16 fr., w Królestwie Włoskiem 28 fr.
 Miejsce pnumeraować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u:
 pana **C. Adamskiego**, ulica Wrocławska No. 9,
 „**K. Rejznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
 „**J. Affolterica**, Chwaliszewo No. 13,
 „**H. Kirsten**, ulica Podgórna No. 14,
 „**M. Kantorowicza**, ulica Szewska No. 1,
 „**Clasen**, ulica Fryderykowska No. 13,
 „**Izydora Busch**, plac Sapiżyński No. 1/2,
 „**H. Michaelis**, Małe Garbary No. 11,
 „**M. Friedländer**, naprzeciw zegaru poczt.,
 pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. Na całą Szwajcarię przyjmują przedpłaty w całości i w części, a także pojedyncze artykuły i listy, które przysyłają się w ekspedycji po 2 sgr. 6 fen. (inc. 10 sgr.)
 Inzeraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. Ekspedycyi Dziennika przyjmują je tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczane być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza. Uprasamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.
 Abonentom miejscowym za dopłatą 3 sgr. kwartalnie oddamy Dziennik codziennie do domu.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAN, 17 grudnia.

Okólnik hrabiego Chaudordy, który wczoraj poda-
 my czytelnikom, i opis poboju pod Champaigny,
 który dziś zamieszczamy poniżej, malują w jaskrawych
 barwach okropność wojny, toczącej się piątą już mie-
 siecie na ziemi francuskiej z zaciętością, wzmagającą się
 takimi rozmiarach, iż trudna przewidzieć końca tej
 szalwicy rzezi. Pomimo wieści o niewoli całej nie-
 al armii cesarskiej pod Sedanem i Metzem, pomimo
 adku wszystkich prawie twierdz na wschodniej i
 chodnio-północnej granicy, pomimo nawet odparcia
 cieczech paryskich i korzyści strategicznych odniesio-
 ch przez wojska niemieckie w walkach przeciw armii
 arskiej i północnej, Francya nie upada na duchu, ale
 iż świeże do boju prowadzi zastępy. Dzielnosć i
 zpożyłość narodu francuskiego z dniem każdym w
 ietniejszym jasnej blasku, energia i talent organi-
 zacyjny Gambetty, którego się po nim nikt z początku
 spodziewał, zdumiewają dziś całą Europę. Każda
 ska zmagania zamiast osłabiać opór, z mogił pole-
 ch nowi powstają obrońcy zagrożonej ojczyzny.
 e dziś zatem, że w wojskach niemieckich coraz sil-
 z zaczyna się odzywać znużenie i niechęć, podsyca-
 e pragnienie pokoju i powrotu do domowych
 rd. Jak z listów prywatnych i raportów wia-
 mo, żaden żołnierz prusko-niemiecki ni chwili
 e jest pewien życia. Wciąż niepokojny napadami
 antierurów, zaledwie czasami znajdując chwilę spoczyn-
 a, by wnet być z niego wypłoszonym kulą jakiego
 rtygo w zasadce ochotnika. Jest to położenie stras-
 ne, zdolne złamać i najdzielniejszego wojownika...
 od takich okoliczności użat naczelny wódz armii ni-
 eckich, król Wilhelm, za stosowne przemówić uro-
 iscie do wojsk swych, by nową otuchę wlać w ich
 ersi. Pod dnem 6 bm. wydał rozkaz dzienny, przy-
 minający wszystkie zwycięstwa oręża niemieckiego
 wojnie obecnej i dziękujący za nie szeregowym, ofi-
 rom i generałom. Ale do tej podziękującej król
 arezm zachęty, by w obec „nadszpejwanego” oporu
 rancyi, duch armii pozostał nadal ten sam, aby Niem-
 mogły pożytkować „pokój” odpowiedni ciężkim ofiarom,
 ie w tej wojnie już poniosły i jeszcze zapewne po-
 osą... Słusznie powiada wódz naczelny, że ofiary są wielkie
 raz większe. Całe Niemcy i ziemie polskie pod zaborem
 umskim, z których codziennie wysyłają posiłki do Fran-
 i, zabierając zrozpaczonemu rodzinom ojców, mężów
 ydów, świadczą o tym jak najwymowniej. Ubylek
 oficerach jest tak wielki, że nawet u starszych, od dawna
 należących do armii czynnej, powołują obecnie, by, jeśli
 ok zdrowia i stosunki im pozwalają, wstępowali na
 wrót do zdziesiątkowanych szeregów. Najstarsza też
 mowa już jest zaciągana pod sztandary, tak iż kraj
 adatego całkiem będzie ogolony z silnych rąk do
 y... A przecież nawet wzięcie Paryża, jak przy-
 ją bestronnie oceniające sytuację dzienniki niemie-
 e, nie połoty jeszcze tamy morderczym zapasom.
 rancya południowa i wschodnia, oraz pas nadbrzeżny
 a północy długo jeszcze stawiać mogą opór, wreszcie
 i ich zajęciu jeszcze miesiącami trwać może party-
 ntka. Smutna to perspektywa przyszłości...
 Nowin ważniejszych z pola walki dziś nie ma, prócz
 nieszienia, że wieść o wzięciu twierdzy La Fère przez
 erała Faucherbe była przedwczesną. Jenerał ten,
 any z swych żrących operacji nad Senegalem, nu-
 wojska jenerała Manteuffla ciągnęli kontrmar-
 ami i podjazdowymi zaczepki. Z nad Loary i z pod
 rzyża żadnych wiadomości. Listy otrzymane z obli-
 ejsz stolicy z dnia 10 bm. przez Indę, belge po-
 wierzają wyborny stan armii i pełne ofiary usposobie-
 ludności paryskiej.

Ogłoszenie konkursu i przedpłaty

w sprawie uczczenia Mikołaja Kopernika.

Dnia 19 lutego 1873 roku przypada czterystoletnia
 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu.
 Okoliczności tego miasta obywateli podjęli myśl obchodze-
 nia tej pamiątki jubileuszowym aktem uroczystym na
 część wiekopomnego astronoma. Obrany na ten cel
 komitet zlecił przygotowania i kierunek całej tej sprawy
 na zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu,
 udając mu zebrane już ku temu materiały, ogłoszone
 niedawno drukiem członkami nadwornej drukarni W.
 Deckera.

Podpisany zarząd na posiedzeniu swym z dnia 7
 ub. zgodził się, aby w miarę w r. 1871 wpłynąć ma-
 jące składki i przedpłat dobrodziejów, uczcić przy-
 padający w r. 1873 jubileusz kopernikowy:

- 1) napisaniem dokładnego i obszernego życiorysu
 tego wielkiego męża i to drogą ogłoszonego kon-
 kursu;
- 2) wydaniem monumentalnego album, złożonego z 18

już przygotowanych tablic, obejmujących wize-
 runki, medale i pamiątki po Koperniku;
 3) wybitiem odpowiedniego na ten jubileusz me-
 dalu;
 4) uroczystym kościelnym nabożeństwem dnia 19 lu-
 tego 1873 r. w Toruniu;
 Ogłoszenie dość znacznych kosztów tej pamiąt-
 kowej uroczystości ma się odbyć drogą najprzód dobro-
 wolnych składek, następnie przedpłaty talarów sześć, za
 które przedpłaciciel odbierze przedmioty pod numerem
 1, 2 i 3 wymienionym, oraz kartę zapraszającą na uro-
 czystość kościelną. Tak skłádki dobrodziej na przed-
 płaty zechcą łaskawi dawać przesłać franco pod adre-
 sem dra Mateckiego w Poznaniu, skarbnika Towarzystwa
 Przyjaciół Nauk.

Konkurs na napisanie jubileuszowego życiorysu Mi-
 kołaja Kopernika ogłasza się niniejszem pod nastę-
 pującymi warunkami:

- a) życiorys Kopernika musi być napisany uczenie i
 źródłowo, oparty na samych tylko dokumentach
 autentycznych, bądź już znanych, bądź przez przy-
 szłego biografa odkryć się mających;
- b) w obec wielu nieprzychylnych nam, obcych pisy-
 rzy, upornie zaprzeczających Kopernikowi narodowości
 polskiej, przyszły biograf, unikając czczej polemiki,
 starać się powinien jedynie historycznymi doku-
 mentami dowieść w życiorysie, że Mikołaj Koper-
 nik istnie był synem Polski;
- c) życiorys ma być tak obszerny, żeby zawierał mniej
 więcej 15 arkuszy druku;
- d) na dzień 1 stycznia r. 1872 złożonym być powin-
 niem manuskrypt życiorysu Kopernika pod adre-
 sem prezesa Zarządu dra Karola Libarda;
- e) manuskrypt oznaczony będzie dewizą lub mono-
 gramem, których znaczenie objaśni osobno dołą-
 czony, zapieczętowany list autora, ubiegającego się
 o nagrodę;
- f) do dnia 1 marca 1872 roku zarząd, lub uproszeni
 przezeń kompetentni sędziowie orzeką, któremu z
 nadesłanych życiorysów pierwszeństwo przyznano.
 W obec istniejących już kilku, znakomitą piórem
 napisanych polskich biografii Mikołaja Kopernika, dzieło
 konkursowe nosić na sobie powinno, pod względem
 i rmy i rzeczy, charakter monumentu, oparte na do-
 wodach pewnych, po różnych miejscach i krajach ze-
 branych, ku czemu i odległe podróże i dłuższy pobyt
 u źródeł, dla ich zbadań i użytkowania będą po-
 trzebne. Ze względu na te kosztowne prace przygo-
 towawcze, podpisany zarząd, wyznaczając nagrodę kon-
 kursową w ilości talarów 500, wie o tem bardzo do-
 brze, że dostatecznie złożonych prac i zachodów autora ni-
 wynagradza, ale liczy na narodowe poświęcenie kon-
 kurować chcących pisarzy, że uznają zaszczyt uwień-
 czonego dzieła i dobrą sprawę, której się przysłużyli,
 za główne i prawdziwe wynagrodzenie swej pracy.

Jak tylko rękopism uwieczniony oddany zostanie
 do druku, nastąpi wypłata 500 tal. przeź skarbnika za-
 rządu na ręce autora.

Pierwsze całe wydanie, życiorysu z wyjątkiem 25
 egzemplarzy przeznaczonych dla autora, jest własnością
 zarządu i rozesłaniem będzie między składujących
 i przedpłacicieli. Następnym wydaniem i rozporządza
 autor na swą korzyść. Zostawiają mu się także korzyści
 z podjęć się mających przekładow konkursowej bio-
 grafii, na jakie żyje języki, których szybkie i apowiesz-
 czenie nader jest pożądane, ale pozostawionem być
 musi zaobiegłości tak księgarskiej jak prywatnej, po-
 dobnie jak wydanie osobnego portretu M. Kopernika
 z wzoru uznanego za najlepszy.

Szanowne redakcyi innych pism czasowych pol-
 skich uprasza podpisany zarząd użyczenie, aby ninie-
 szą odezwę w łamach dzienników swoich wczas umie-
 scić raczyli.

Poznań, dnia 14 grudnia 1870 roku.
 Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk
 w Poznaniu.

Reforma sprawiedliwości w Królestwie Polskiem.

Jedyną instytucyą, która ostała się jeszcze
 dotąd w Królestwie Polskiem niwelatorstwem mos-
 kiewskiemu, która ocalała wśród powodzi zalewa-
 jącej i niszczącej z kolei wszystko, co było zna-
 mieniem i ręką autonomii i życia narodowego,
 jest organizacya sprawiedliwości i obowiązujący
 dotąd kodeks cywilny francuski. Utrzymanie do-
 tychczasowego stanu rzeczy w tym względzie było
 i jest rzeczywistym dobrodziejstwem dla mieszkań-
 ców Królestwa, daje jeszcze jakiekolwiek gwaran-
 cyę prawu własności, utrzymuje w jakimkolwiek

regularnym biegu i porządku wymiar sprawiedliwości.
 Niestety jest, jak już od dość dawna urzędowe wzmianki
 w gazetach Królestwa o tem w kategorięczny spo-
 sób zaręczają a co nam świeżo dochodzące zta-
 mąt doniesienia potwierdzają, ostatnia ta, przecho-
 wana z lepszej i szczęśliwszej epoki instytucya za-
 grożona, i to w przeciągu niezbyt długiego już
 czasu, radykalną reformą. Kodeks cywilny fran-
 cuski ma ustąpić miejsca jakiemuś nowemu Zwo-
 dowi Zakonów, wypracowanemu przez komisję
 petersburską; sama organizacya sprawiedliwości
 ma być zaasymilowaną organizacyi sprawiedliwości
 „w reszcie cesarstwa”. Reforma ta na gorsze i
 postęp na wstecz, mają, powtarzamy, uszczęśliwić
 nieza długo Królestwo i uwiecznić ostatecznie
 dzieło asymilacji rozpoczęte od r. 1864. Zagra-
 żająca ta dobru moralnemu i materialnemu kraju
 polskiego klęska, zamierzona, zamierzona nie-
 odwołalnie przez rząd petersburski i komitet
 urządzający warszawski, ale nie spełniona je-
 szcze. Otóż jeden z przypadków, mogących być
 kamieniem probierczym uczciwości rosyjskich ofiar
 i intencji jakowegoś porozumienia, jeden z przy-
 padków winnych wywołać w takim razie naturalną
 interwencyę tej części opinii publicznej, która z
 programami zgody i kompromisu słowiańskiego
 występuje i orzeka, że porozumienie z Pola-
 kami nie była przemijającą fantazyą i igraszką,
 położony protest przeciw tej nowej krzywdzie, jaka
 ma być wyrządzona Polsce. Zadanie tu przy-
 szczytne dobrej wiary i zdrowego namysłu tem
 łatwiejsze, iż oczywistość sama wskazuje, czego, bez
 względu nawet na stronę polityczną i narodową
 zamierzonej reformy, wymaga codzienny dobrobyt
 materialny mieszkańców, bezpieczeństwo i pewność
 stosunków własności. Choćby najwygórowańszy
 patryotyzm rosyjski nie posunął się pono do wiary
 i twierdzenia, aby kodeks komisji prawodawczej
 petersburskiej, jakimkolwiek będzie, aby ułożona
 przez nią nowa organizacya sprawiedliwości, aby te
 eksperymenty nie obliczające się ani ze stosunkami,
 ani ze społeczeństwem, pośród których mają wejść
 w życie, — mogły wytrzymać próbę w obec stwier-
 dzonych długich lat praktyką, uświęconych uzna-
 niem ludzi nauki, zakorzenionych głęboko w uczu-
 ciu prawnym ludności postanowień kodeksu cywil-
 nego francuskiego i procedury francuskiej. Najlepszy
 w tym względzie a pouczający i naśladowania go-
 dny przykład dają Niemcy. Nikt nie będzie
 ich zapewne posądzał o zbytek sympatyj dla Fran-
 cuzów, Francyi i instytucji francuskich. Były
 chwile w ich dziejach, jak r. 1815, jak r. 1870,
 gdzie niechęć i rozdrażnienie ich przeciw wszyst-
 kiemu co francuskie dochodziło do fanatyzmu.
 Mimo to nie kusił się nikt z nich ani w r. 1815,
 ani kusił się w r. 1870 chcieć obalać kodeks i
 procedurę francuską na lewym brzegu Renu, tam
 gdzie panują dotąd, na rzecz panujących w świe-
 zych państwach niemieckich kodeksów i procedur,
 jakkolwiek nie ma nikogo, coby chciał twierdzić,
 iż Zwody Zakonów komisji petersburskiej
 stoją wyżej od prawodawstwa i organizacyi spra-
 wiedliwości w Niemczech. Najgorętszy patryotyzm
 niemiecki cofnął się we własnych krajach od za-
 miaru obalenia prawodawstwa francuskiego. Jest
 to z jednej strony zaszczytem dla Niemców, ale z
 drugiej strony zaszczytniejszem może jeszcze świa-
 dectwem doskonałości kodeksu i procedury
 francuskiej. Czyż obalając ich postanowienia w
 Polsce, by zaprowadzać eksperymentalne doświad-
 czenia petersburskiej komisji, mniemają Rosyane
 dopełnić dzieła patryotyzmu, od którego spełnie-
 nia we własnym kraju wstrzymują się dotąd
 Niemcy? Oczywistość nonsensu jest tu zbyt ude-
 rzającą, aby nie miała zastanowić nawet nieco ni-
 welatorstwa moskiewskiego a obowiązkiem publicy-
 styki przychodzącej do pewnej rozważki gorętsze i
 szale nienawiści do wszystkiego, co dotyczy najod-
 ległej Polski, byłoby przemówić w imię zdrowego
 i prostego rozsądku przeciw klęsce i szkodzie,
 jaką następuje zelotizm moskiewski gotuje Pol-

sce przez zamierzoną dezorganizacyą i chaotyczną
 reformę dotychczasowego prawodawstwa i organi-
 zacyi sprawiedliwości.

Wiadomości urzędowe.

Sędzia powiatowy Stephani w Darkehmen mianowany
 został zastępcą przy sądzie powiatowym w Darkehmen i za-
 razem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego w Wy-
 struci.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Petersburga, 10 grudnia.

(Sady przysięgłych. — Trafność i słusność ich orzeczeń. — Sądy
 włościańskie. — Sądy najwyższych sfer rządowych. — Dziemi-
 karstwo. — Jenerał Szydłowski. — Konfiskaty i ostrzeżenia.
 Adlerberg. — Carya. — Konsulat papieski. — Manifestacya ży-
 dów w Odessie. — Zapis Jagnickiego. — Ładny, wynalazca
 nowego pomysłu balonów.)

(F) Napisawszy wam w dniu wczorajszym o spra-
 wach szerszego interesu, dziś przechodzę do drobnych
 szczegółów, które wszakże posłużyć mogą w pewnym
 stopniu do charakterystyki tutejszego społeczeństwa i do
 urobienia sobie o niem choć przybliżonego pojęcia. Po-
 wiedziałem w przeszłej korespondencji, iż i sądy przy-
 sięgłych, jakkolwiek oddają nieporównanie łagodniejszą
 oświaty nie przyniosą tyle pożytku, ileby po nich w in-
 nyj stanie spodziewać się było można, a nawet ten
 niski stan oświaty sprawuje to, że fatalnie nawet od-
 działywa na instytucyę sądów przysięgłych. Ogół wi-
 dząc, iż w skutek ciemoty sędziowie wyrzekają nie-
 winność tam, gdzie widoczna wina, uderzają zamiast na
 sędziów na sądy przysięgłe i w skutek tego wpływ ich
 dobroczynny osłabiają. Pomiedzy innemi wskazać wam
 na przykład taki wypadek. Chłopiec dwunastoletni kra-
 dnie sto sześćdziesiąt ośm rubli — za pieniądze te ku-
 puje zegarek i fotografie i z resztą przyjeżdża do swego
 brata. Ten zdziwiony, iż brat jego, który znajdował się
 w terminie, posiada tak znakomitą sumę a oraz zegarek
 i inne drobnostki, pyta się go o zgodną na pieniądze.
 Ukradłem, odpowiada śmiało ten małoletni przywłaszcz-
 ciel cudzej własności. Brat oddaje go w ręce sprawie-
 dliwości — staje w skutek tego przed sądem przysię-
 głych — a sąd ten, już Bóg wie na jakiej zasadzie
 wyrzeka jego niewinności. Na wyrok taki zdziwienie
 wszystkich opanoowało. Naturalnie, w razie wyrzecz-
 nia winy i tak z powodu małoletności nie byłby on
 karany, tylko oddany byłby rodzicielskiemu skaranu —
 ale wina powinna była być wyrzeczona, zwłaszcza, że
 chłopiec miał dostatecznie władze umysłowe rozwinięte
 i zupełną świadomość przestępczego czynu. Cóż on so-
 bie pomyśleć mógł w obec takiego wyroku? Oto, że,
 poczynszy od brata, wszystkie następnie władze przesła-
 dowaly go niewinnie, skoro sąd go od odpowiedzialności
 uwolnił. A tymczasem cała rzecz na tem się zasadza,
 że sędziowie zasiadający są ciemni ludzie, którzy choć
 posiadają kwalifikacyą materialną, ale nie mają moral-
 nej i umysłowej. Inny przykład był taki: Wyrzeczona
 była niewinność złodzieja, który skradł rzeczy z góry
 zamkniętej i sprzedał je; a wyrzeczona była dla tego,
 że obwiniony, bez poparcia choćby najmniejszymi dowo-
 dami, tłomaczył się, że on chciał zabrać rzeczy swój
 żony, która w tymże domu służyła i na którą miał
 złość, chciał więc ją ukarać, przez zabranie jej rzeczy
 — przez pomyłkę więc tylko, zabrał rzeczy cudze. Już
 to w ogóle przynależało, że Moskale mają jakąś pre-
 dylekcyą do cudzej własności; dla tego na czynny tego
 rodzaju bardzo łaskawie patrzą i bardzo miłosiernie je
 sądzą.

Skoro już mówię o sądach, muszę wam przytoczyć
 przykład innych sądów, a mianowicie włościańskich.
 Jedna zamężna włościanka miała miłosne schadzki z je-
 dnym żołnierzem w domu setnika. Romans ten doszedł
 do szczytów i odkryty został. Mąż odniósł się do
 władzy, bo tu w Rosyi nawet najdelikatniejsze spory
 rodzinne zawsze jeszcze załatwia władza. Ta, to jest
 gromada wiejska, zdecydowana, publicznie w obec całej
 w-i kobietę ukarać, a razem jej współników, przepisa-
 wszy tylko dla nich cięższą karę. Zwołano więc całą
 wieś, a od małego do starego z całej wsi. Obnażono
 nieszczęśliwą i sam mąż dokonywał egzekucyi. Po trzy-
 kroć zmieniał pamiotki, po trzykroć padała mu do
 nóg i cąłę gromadzie biedna kobieta, krew literalnie
 lała się z niej i zabroczyła szeroko na okół ziemię,
 nie niepomogło, nikt się nieznalazł, któryby choć tro-
 chę łitości okazał. Samiennie odliczono jej paraset ozna-
 czonych razów. Jaką karę, zapytacie się, ponieśli tam
 jej współnicy najwięcej winni? Oto amant skazany był
 na zapłacenie na rzecz gromady trzech rubli, a dawa-
 jący mu pomoc setnik obowiązyany był kupić dla gro-
 mady czwartą wódki, a mężowi obrażonemu pięć wo-
 zów drzewa przywieść z lasu. Rzecz ta miała miejsce

w wsi Szychanach, powiatu wolskiego, gubernii saratowskiej. Nie jest to oderwany wypadek; takich wypadków w Rosji tysiące, a nie wielu się burza na to, bo tu jeszcze kobieta niewolnica. Kobiety wyższego stanu i średniego stanu czują to dobrze, z niesłychanym ogniem a gorliwością usiłują zrzucić te kajdany moralne, a usiłując zrzucić je przez wykształcenie, i przyznać trzeba, że w tym względzie wiele, już bardzo wiele zdziałały, o czym obszerniej napiszę w przyszłej korespondencji, a tymczasem przechodzę do innych szczegółów.

Nietylko jednak włóczęństwo są tu tak sprawiedliwi, ale i rząd w najwyższych sferach w podobny sposób wymierza sprawiedliwość. Próbkę tej sprawiedliwości niedawno mieliśmy sposobność pomiędzy naturalnie wielu innymi napotkać. Wychodziło to pismo naukowe pod tytułem: *Archiv sudiebnój (sądowej) medycyny*. Pismo to wychodziło przy ministerstwie spraw wewnętrznych kosztem skarbu, a redaktorem jego mianowany od rządu był doktor Łowców. Pismo to było bardzo umiejętnie redagowane i najładniej, nie wyjmując nawet Prawitelstwennoho Wiestnika, ze wszystkich pism rządowych prowadzone. Pismo to przed paru tygodniami zamieściło artykuł: O higienicznem położeniu robotników na zachodzie. Ponieważ pismo to wychodziło pod cenzurą, artykuł więc ten został ocenowany i druk jego dozwolony. Alieci, jak tylko został wydrukowany, generał Szydłowski, dyrektor prasy, nakazał jego natychmiast wycofanie z sprzedaży, a dalej cenzor dostaw surową nagana a redaktor natychmiast otrzymał dymisy. Pytam się, za co tu redaktor dostał dymisy, kiedy ów artykuł zakwestyonowany oddał pod sąd cenzury a cenzura go przepuściła. Jeżeli więc kto tu powinien odpowiadać, to chyba i jedynie tylko cenzor, inaczej niepojmujemy przyczyn istnienia prawa prewencyjnego. Ale tu nie zważają na podobne rzeczy, a zwłaszcza obecny dyrektor prasy, który ją ujął w żelazne kleszcze. Wszystkie dzienniki od razu jakby na komendę zniżyły swój ton o jedną oktawę. Pomiędzy innymi dyrektor ten Szydłowski usunął także Grygorewa, redaktora Prawitelstwennoho Wiestnika, jako zbyt przychylny dla Francuzów przemawiającego, a na jego miejsce zamianował Kapnistę, dotąd urzędnika w ministerstwie spraw wewnętrznych. Dalej już nie wiadomo z jakiej przyczyny nakazał sprzedaż detaliczną po ulicach dziennika Petersburger Zeitung. A przytém podczas krótkich swych rządów dał już paru dziennikom ostrzeżenie, pomiędzy innymi przed kilku dniami dostał pierwsze ostrzeżenie dziennik *Dietelstnost*, który należy do dzienników bardzo liberalnych z podszewką nawet socjalistyczną. Ostrzeżenie to nastąpiło za artykuł, pod napisem: Kilka słów o teraźniejszym położeniu obywateli ziemskich w zachodnim kraju (na Litwie i w Rusi); jak niemniej za artykuł poprzednio zamieszczony: O Skopcach. W artykule pierwszym nakreślony jest żywy i barwny stan majątkowy ziemskich, jaki jest skutkiem systemu rządowego i działaczy tamtejszych. Redaktorem tego pisma jest Dolinski.

Minister carskiego dworu i ulubieniec cara generał adiutant Aleksander Adlerberg siadając do powozu pośliznął się i upadł tak, że sobie nogę złamał; obecnie car pozabawiony najbliższego swego towarzysza, w którym wesoło czas przepędzał. Tymczasem carca powraca już z Krymu. Podróż jego o parę dni opóźniona została z powodu burz, jakie teraz zwłaszcza mają miejsce na morzu Czarném. W Odesie nader świetnie ją przyjmują; w przyjeździe tym widoczna manifestacja z pozakładaniem się na w najowie, aby zwrócić podziękowanie, a także świeżo dla carów został wybudowany.

W Odesie istniał konsulat papieski; po zajęciu Rzymu przez wojska włoskie, konsul papieski Supici złożył flagę papieską i archiwum swego konsultatu oddał konsulowi włoskiemu.

W Odesie przed paru dniami urządzili Żydzi tamtejsi z powodu wypowiedzenia traktatu paryskiego huczną manifestację. Urządzili uroczysty pochód do bóżnicy, w którym wzięli udział i Moskale, następnie w bóżnicy odprawili modły za tak rozumny i energiczny krok rządu rosyjskiego.

Jeden z bogatych Moskali, nazwiskiem Jagnicki, zapisał Odeskemu uniwersytetowi 250 tysięcy rubli. Testament sporządził najformalniej, tymczasem po śmierci jego syn oparł się temu rozporządzeniu i wytoczył proces. Z podziwieniem wszystkich proces ten wygrał, my wcale się temu nie dziwimy.

Robi tu wiele rozgłosu niejaki Ładygin, o którego dziejach choć kilka słów nam napiszę. Ładygin, syn niezamożnego dworzanina, wstąpił do szkoły kadetów, ponieważ tam jednak nie odznaczał się pilnością, więc został wydany. Nie mając środków utrzymania, zaciągnął się do wojska, służba jednak wojskowa wkrótce naprzykrzyła się mu, opuścił ją więc i udał się do Tuły, a tam wszedł do warsztatów wojennych jako prosty robotnik. Tu podobnie, jak i podczas całej swej służby wojskowej, zajmował się nader pilnie matematyką. Rachunek matematyczny i badanie innych nauk przyrodzonych posłużyły mu do tego, iż miał on odkryć możność kierowania wedle woli balonami i przewożenia niemi ciężarów do dwóch tysięcy pudów (pud 40 funtów) wynoszących. Projekt swój przedstawił w Petersburgu, ale tujeści uczeni nawet uwagi nań nie zwrócili. Ładygin więc, nie wiele myśląc, w ubraniu chłopskiem, bo w takim tylko od wejścia do warsztatów chodzili, udał się wprost do Francji, aby tam swój wynalazek rządowi obrony narodowej ofiarować. Na granicy zaraz przytrzymano, o mało powieszono nie został jako podejrzan, rzecz się jednak wyjaśniła i zaraz mu ulatwiono podróż do Tours. Jak tu zapewniają, wynalazek jego został przyjęty, jako praktyczny i rząd nakazał mu budowę balonów wedle jego pomysłu, w którym wielką rolę grała elektryczność. Czy istotnie tak się ma ta historia, to jako bliżsi wypadków najlepiej o tym wiedzieć możecie.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport o operacjach II armii:

Od II armii. Im większą była radość mieszkańców Orléansu, gdy Bawarzy przemocą naciągającej przeciw nim armii loarskiej zmuszeni zostali do opuszczenia miasta, im wyżej przez to podniesione zostały nadzieje Francuzów w siłę zwycięskiej armii ich narodowej, tym większą była żałość, gdy wojska niemieckie po jednomiesięcznem ledwo oddaleniu w dniu 5 grudnia wkroczyły znów z trzech stron do miasta, tem rozpaczliwszem usposobienie, gdy liczna ta armia, „duma, ostatnia nadzieja, ostatni ratunek Francji“, ruszyła się udać w odwrot dalszy na południe. Co znaczy odwrot, to wiedzą Francuzi bardzo dobrze a nawet dla fabryki depeš zwyciężskich w Tours byłoby trudnem wmo-

w wsi Szychanach, powiatu wolskiego, gubernii saratowskiej. Nie jest to oderwany wypadek; takich wypadków w Rosji tysiące, a nie wielu się burza na to, bo tu jeszcze kobieta niewolnica. Kobiety wyższego stanu i średniego stanu czują to dobrze, z niesłychanym ogniem a gorliwością usiłują zrzucić te kajdany moralne, a usiłując zrzucić je przez wykształcenie, i przyznać trzeba, że w tym względzie wiele, już bardzo wiele zdziałały, o czym obszerniej napiszę w przyszłej korespondencji, a tymczasem przechodzę do innych szczegółów.

Nietylko jednak włóczęństwo są tu tak sprawiedliwi, ale i rząd w najwyższych sferach w podobny sposób wymierza sprawiedliwość. Próbkę tej sprawiedliwości niedawno mieliśmy sposobność pomiędzy naturalnie wielu innymi napotkać. Wychodziło to pismo naukowe pod tytułem: *Archiv sudiebnój (sądowej) medycyny*. Pismo to wychodziło przy ministerstwie spraw wewnętrznych kosztem skarbu, a redaktorem jego mianowany od rządu był doktor Łowców. Pismo to było bardzo umiejętnie redagowane i najładniej, nie wyjmując nawet Prawitelstwennoho Wiestnika, ze wszystkich pism rządowych prowadzone. Pismo to przed paru tygodniami zamieściło artykuł: O higienicznem położeniu robotników na zachodzie. Ponieważ pismo to wychodziło pod cenzurą, artykuł więc ten został ocenowany i druk jego dozwolony. Alieci, jak tylko został wydrukowany, generał Szydłowski, dyrektor prasy, nakazał jego natychmiast wycofanie z sprzedaży, a dalej cenzor dostaw surową nagana a redaktor natychmiast otrzymał dymisy. Pytam się, za co tu redaktor dostał dymisy, kiedy ów artykuł zakwestyonowany oddał pod sąd cenzury a cenzura go przepuściła. Jeżeli więc kto tu powinien odpowiadać, to chyba i jedynie tylko cenzor, inaczej niepojmujemy przyczyn istnienia prawa prewencyjnego. Ale tu nie zważają na podobne rzeczy, a zwłaszcza obecny dyrektor prasy, który ją ujął w żelazne kleszcze. Wszystkie dzienniki od razu jakby na komendę zniżyły swój ton o jedną oktawę. Pomiędzy innymi dyrektor ten Szydłowski usunął także Grygorewa, redaktora Prawitelstwennoho Wiestnika, jako zbyt przychylny dla Francuzów przemawiającego, a na jego miejsce zamianował Kapnistę, dotąd urzędnika w ministerstwie spraw wewnętrznych. Dalej już nie wiadomo z jakiej przyczyny nakazał sprzedaż detaliczną po ulicach dziennika Petersburger Zeitung. A przytém podczas krótkich swych rządów dał już paru dziennikom ostrzeżenie, pomiędzy innymi przed kilku dniami dostał pierwsze ostrzeżenie dziennik *Dietelstnost*, który należy do dzienników bardzo liberalnych z podszewką nawet socjalistyczną. Ostrzeżenie to nastąpiło za artykuł, pod napisem: Kilka słów o teraźniejszym położeniu obywateli ziemskich w zachodnim kraju (na Litwie i w Rusi); jak niemniej za artykuł poprzednio zamieszczony: O Skopcach. W artykule pierwszym nakreślony jest żywy i barwny stan majątkowy ziemskich, jaki jest skutkiem systemu rządowego i działaczy tamtejszych. Redaktorem tego pisma jest Dolinski.

Minister carskiego dworu i ulubieniec cara generał adiutant Aleksander Adlerberg siadając do powozu pośliznął się i upadł tak, że sobie nogę złamał; obecnie car pozabawiony najbliższego swego towarzysza, w którym wesoło czas przepędzał. Tymczasem carca powraca już z Krymu. Podróż jego o parę dni opóźniona została z powodu burz, jakie teraz zwłaszcza mają miejsce na morzu Czarném. W Odesie nader świetnie ją przyjmują; w przyjeździe tym widoczna manifestacja z pozakładaniem się na w najowie, aby zwrócić podziękowanie, a także świeżo dla carów został wybudowany.

W Odesie istniał konsulat papieski; po zajęciu Rzymu przez wojska włoskie, konsul papieski Supici złożył flagę papieską i archiwum swego konsultatu oddał konsulowi włoskiemu.

W Odesie przed paru dniami urządzili Żydzi tamtejsi z powodu wypowiedzenia traktatu paryskiego huczną manifestację. Urządzili uroczysty pochód do bóżnicy, w którym wzięli udział i Moskale, następnie w bóżnicy odprawili modły za tak rozumny i energiczny krok rządu rosyjskiego.

Jeden z bogatych Moskali, nazwiskiem Jagnicki, zapisał Odeskemu uniwersytetowi 250 tysięcy rubli. Testament sporządził najformalniej, tymczasem po śmierci jego syn oparł się temu rozporządzeniu i wytoczył proces. Z podziwieniem wszystkich proces ten wygrał, my wcale się temu nie dziwimy.

Robi tu wiele rozgłosu niejaki Ładygin, o którego dziejach choć kilka słów nam napiszę. Ładygin, syn niezamożnego dworzanina, wstąpił do szkoły kadetów, ponieważ tam jednak nie odznaczał się pilnością, więc został wydany. Nie mając środków utrzymania, zaciągnął się do wojska, służba jednak wojskowa wkrótce naprzykrzyła się mu, opuścił ją więc i udał się do Tuły, a tam wszedł do warsztatów wojennych jako prosty robotnik. Tu podobnie, jak i podczas całej swej służby wojskowej, zajmował się nader pilnie matematyką. Rachunek matematyczny i badanie innych nauk przyrodzonych posłużyły mu do tego, iż miał on odkryć możność kierowania wedle woli balonami i przewożenia niemi ciężarów do dwóch tysięcy pudów (pud 40 funtów) wynoszących. Projekt swój przedstawił w Petersburgu, ale tujeści uczeni nawet uwagi nań nie zwrócili. Ładygin więc, nie wiele myśląc, w ubraniu chłopskiem, bo w takim tylko od wejścia do warsztatów chodzili, udał się wprost do Francji, aby tam swój wynalazek rządowi obrony narodowej ofiarować. Na granicy zaraz przytrzymano, o mało powieszono nie został jako podejrzan, rzecz się jednak wyjaśniła i zaraz mu ulatwiono podróż do Tours. Jak tu zapewniają, wynalazek jego został przyjęty, jako praktyczny i rząd nakazał mu budowę balonów wedle jego pomysłu, w którym wielką rolę grała elektryczność. Czy istotnie tak się ma ta historia, to jako bliżsi wypadków najlepiej o tym wiedzieć możecie.

B. Francja.

Od dawna już nie pisaliśmy nic o operacjach Garibaldi, gdyż w ostatnich dwóch tygodniach nie nadeszły żadne autentyczne sprawozdania z jego głównej kwatery. Dopiero teraz otrzymała Tages-Pressa oryginalną korespondencję z pod Dijon z datą 5 grudnia, z której wyjmujemy szczegóły następujące:

„Mamy bliższe doniesienia o bitwach z dnia 26 i 27 z. m. pod Lautenay i Pasquies, tudzież o walkach późniejszych, stoczonych pod Autun i Nuits. Garibaldi zachęcony atakiem swojego syna na Chatillon, postanowił urządzić taki sam atak na Dijon, gdzie nie spodziewał się zastać więcej jak jedną brygadę. W rzeczy samej dnia 20 listopada stały w Dijon tylko 2 brygady Degenfelda i Goltza, tudzież część brygady generała Thiele. Inne brygady były wysunięte ku Nuits, Beaune i Auxonne. Brygada kawalerii generała La Roche, a teraz Willisena, leżała w okolicy Gray.

Garibaldi spodziewał się napaść pojedyncze części korpusu Werdera, zniszczyć je, zająć Dijon, i tym sposobem uwolnić twierdzę Auxonne, którą wojska niemieckie zaczęły już cernować. Generał wezwał syna swojego, Ricciotiego, aby z Chatillon ruszył prosto na Dijon. Główne siły armii wogółem poruszyły się przez Arnay le Duc do Bligny, która to miejscowość leży między Arnay a Nuits. Ostatnie miasteczko zajęte przez część brygady ks. Wilhelma zostało dnia 22 zaatakowane i wzięte szturmem. Garibaldi obsadził tę miejscowość wolnymi strzelcami i mobilami z Beaune. Generał chciał tym ruchem zmylić nieprzyjaciela, dając mu do myślenia, że głównym celem jego operacji jest Dole. Zaledwie generał połączył się z Ricciotim, przystąpił do forsownego ataku na Dijon. Po gwałtownym marszu, część jego korpusu zbliżyła się już d. 25 do miasta. Dnia 26 rano wszystkie jego siły były zgromadzone dokoła Dijon. Menotti trafił tymczasem na przednie strażnie nieprzyjacielskie, które zajmowały wyżynę koło Plombières. Natychmiast rzucił się do ataku, i przepędził Niemców, należących do brygady Degenfelda. Wkrótce potem cała brygada wzięła udział w bitwie. Usiłowała ona utrzymać miejscowości Daroy i Lautenay, ale daremnie. Garibaldi wzięli je szturmem i opanowali wyżynę. Ogień na lewem skrzydle był hasłem do pochodu całego korpusu na Dijon, niestety była już godzina trzecia z południa, i słońce miało się ku zachodowi. Mimo to polecił Garibaldi przednim oddziałom, aby niezwłocznie przyspieszyli atak. Legion Tanary i Genuczyński z Menottim na czele wpadli do miasta, gdzie zabrali cztery działa i kilkanaście wozów z amunicją. Canzio ze swoją kawalerją zbliżył się także do miasta.

Tymczasem zapadła noc. Oddziały więcej oddalone nie mogły zdążyć na czas, Niemcy prócz tego otrzymali posiłki, Garibaldi przeto musiał wyrzucić planu zdobycia całego miasta. Po przencowaniu na pozycjach zdobytych, Garibaldi kazał dnia następnego tj. 27 wojskom swoim rozpocząć odwrot, tem bardziej, że główny cel, t. j. oderwanie wojsk niemieckich od Auxonne został całkiem osiągnięty, ponieważ Prusacy musieli się spieszyć na obronę Dijon.

Zaledwie jednak odwrot się rozpoczął, nieprzyjacieli wypadł z Dijon i zaatakował tylną straż wojsk Garibaldi. Sama straż tylna odpierała po kilkakroć Niemców, gdy jednak ci zaczęli w coraz większą siłę występować, musiała i ona rozpocząć odwrot. Inne oddziały były już za daleko, aby ją mogły wesprzeć. Odwrot odbył się w porządku ku Arnay-le-Duc. Dopiero za Arnay, gdzie Garibaldi zajął pozycję, znowu Garibaldi, ale w gorącej walce, stoczoną na d. 1 bm. został odparty z wielkimi stratami. Równocześnie książę Wilhelm zaatakował ze swoją brygadą miasteczko Nuits, ale także został odparty przez mobilów i 5 kompanii wolnych strzelców. Taki jest wierne obraz ostatnich czynności Garibaldi.

BITWA POD CHAMPIGNY.

(Dnia 2 grudnia 1870.)

* Specjalny korespondent wiedeński N. fr. Presse w obszernym artykule podaje opis ostatnich wypadków pod Paryżem, z którego udzielamy czytelnikom naszym ciekawsze szczegóły. Artykuł ten datowany jest z Chateau Ferrières, dnia 3. grudnia.

„Rano 2 grudnia, o godzinie 9, pisze sprawozdawca, stałem znowu na polu bitwy, jeszcze okropniejszej aniżeli wczorajszej, gdyż mogłem zupełnie blisko patrzeć na wzajemne mordowanie się.

„Prusacy, Wyrtembercy i Sasi rozpoczęli szturm na wsie Champigny i Brie-sur-Marne, przedwczoraj przez Francuzów odebrane. Od piątej rano słyszałem już gwałtowny huk dział z fortu Nogent i leżących obok niego szanów Plaisance i St. Maur. Z Boissy-St.-Leger, gdzie była główna wyrtemberska kwatera, nadeszła wiadomość, że dzień będzie krwawy. Z kapelanem polowym Sturmem wyszliśmy z kwatery. W Chennévières leżał już świeżo zakrawiony trup pod jednym ogrodowym murem. Aż do tego miejsca doczłapał się jakiś ciężko ranny w piersi i tam ducha wyzionął. Spotkał nas wyrtemberski strzelec, z prawą ręką chustką obwiązaną i pod płaszczem ukrytą. „Raniony?“ — Tak, odrzucono mi dwa palce prawej ręki, najpotrzebniejszego dwa palce, którymi przy pomocy igły żyłbym moich starych rodziców!... O moi biedni starzy!“ — O sobie, o swej bolesnej ranie i o swej przyszłości nie myślał. — „Co tam słyście kolego?“ — Żle, źle! Nasz 2gi wyrtemberski batalion strzelców dziś rano przypuszczał szturm do Champigny. Nim zobaczyliśmy choćby jednego Francuza, już nas powitał grad kul z chassepotów. Siedzieli Francuzi za szanami w domach i strzelali z okien i strzelnic — a strzelali daleko, bardzo daleko, na 1,500 kroków. To też wielu naszych padło, nim zdołaliśmy raz dać ognia. Słyszeliśmy jednak dalej, po trupach naszych towarzyszy. Stanąwszy we wsii, nie mieliśmy już żadnego oficera; wszyscy zginęli, lub zostali ranieni. Doszliśmy na miejsce bez komendy — i tu zaczęła się bitwa okropna. Musielimy ustąpić przed przeważną siłą. Batalion nasz zupełnie przepadł, co nie zginiło to się rozbiegło. Nikt nie wie dokąd iść. Ja straciłem dwa swoje najlepsze palce od igły!“

„Najbliższe wielkie wille w Chennévières zamieniono co przedziej na tymczasowe szpitale; materace zniesiono z całej wsii. Wszedłem do jednego takiego domu boleści. Dolne pokoje zajęte były rannymi, i ciągle jeszcze nadchodzili nowi, znużeni, wybladli, zgnęani. A byli to tylko lekko ranni, którzy o własnych siłach dowieść się tu mogli, co najwięcej, wspierając się na ramieniu lżej rannych towarzyszy. Ciężko ranni leżeli jeszcze na polu bitwy we krwi, bez pomocy, jęcząc, żwapieli. Nie można było dotąd przenieść ich tu. Żołnierze z czerwonymi krzyżami na ramieniu pomagali do opatrywania rannych, dawali im pić, przenosili na materace i palili w zimnych pokojach wszystkich co do rąk wpadło, zwykłą dębina, lub mahoniowymi meblami.

„Poszedłem dalej ku Champigny. Na rozstajni drogach stoi otoczony na pół rozwalonym murem dom, tak zwany „strzelecki.“ Za murem urządzono tymczasowy ambulant, chociaż nieprzyjacielskie granaty dostawały ten za punkt sobie obrały i gęsto weń biły. Na dziedzińcu leżał artylerzysta ze straszną raną w głowie, ale serce i oczy żyły jeszcze. „Temu już nic nie pomożesz, niech sobie leży,“ powiedział lekarz wójkowy; nie wiele mu się już należy.“ Ale gdy wieczorem powrócił w to samo miejsce, oczy i serce nieszczęśliwego żyły jeszcze.

Długo stałem za węgłem muru tego strzeleckiego domu i patrzyłem na drogę pełną dział, jeńców, rannych i trupów. Następnie ukazały się kompanie nieznoszące rannych, poszły ku polu bitwy i coraz nowych ludzi zносиły. Z Chennévières nadjechały kryte wozy z czerwonymi krzyżami, nosze z ciężkimi rannymi wsuwano w nie jak trumny na karawan. W kołach sadzano mniej cierpiących. Wiele wraziłowych obrazów widziałem z tego mego węgla. Opierając się o dwóch żołnierzy, przylókł się z trudnością z pola do bitwy pruski major; czarny jego płaszcz od góry do dołu zany jest krwią, ciekącą z rany za lewem uchmem ucho także roztraskane granatem. Panie doktorze, jedno tylko pytanie: „czy rana jest niebezpieczna?“ „Nie panie majorze, ale ucho pozostanie uszkodzone.“ „Nadeszła o to! Już mi o piękność nie chodzi. Jak długo nie będę mógł być w czynnej służbie?“ „Okolice sześciu tygodni.“ „No, do tej pory wojna się już skończyła.“ „Dziękuję panu; jestem adiutantem dywizji Stokmar. Podczas tej rozmowy ucho przyszywano i majowa wspaniały 2ch żołnierzy, powlókł się dalej do Chennévières.

„Nadeszli wojskowi muzycanci z pola bitwy. Byli tam niepotrzebni i szukali bezpiecznego miejsca. W najkrótkim spoczynku udali się dalej drogą. Wtem nagle, domem zafurcał granat, zrywając część dachu. My, jadąc na komendę, przypadliśmy pod mur. Nie upłynęło dwóch sekund, a wśród oddziału muzykantów na drzewie dęda się słyszeć jęk — wszyscy rozbiegli się. Jedni i inni pozostali na miejscu, zrozpoczętymi rękami i nogami, nie potrafiąc wstać, dopóki nie nadjechała artyleryja; jakaś litościwa ręka usunęła trupa na bok.

„Po drodze z Villiers idzie dwóch rannych artylerzystów, jeden na drugim wspaniały. Usłysząwszy świst granatu, usiłują oni ukryć się w rowie; ale granat spadł z niebieższy od rannego żołnierza i roztraskuje jednego, z nich nogi — oba padają; jeden już trupem. Trzeci nie został uszkodzony ale karabin rozłamał się na dwie.

„O dziesięć kroków dalej stoi czterokonna francuska woz, konie leżą zabite i strasznie popłatane. Wewnątrz wozu znajdują się piękne naboje kartaczkowe, w srebrnym papierem oklejonych puszkach. W ten stoi tu od 30 listopada. Dziś walka posunęła się dalej ku Champigny i Brie, które Francuzi komandują, cznie chcą zdobyć dla zabezpieczenia sobie przejścia przez Marne.

„Na wyżynę nad Champigny wjechały trzy pruskie baterie przeciw fortu Nogent. Idę tam — bo z tamą mam widok na dolinę Marny i dzisiejsze pole bitwy. Po drugiej stronie rzeki, na łące, stoi sześć karacownic. Przez nasze dołki szkła możemy rozpoznać nawet masę koni. Galopują one, jak gdyby dzień jadały po szacie garny owsa. Kartaczkowice strzelają ogień na strzelców z Greifswaldu, którzy zastąpili bity drugi batalion Wyrtemberczyków. Trzeba je znieść do miliczenial... i trzy polowe baterie są już pod nimi. ale kartaczkowice nie umilkają. A tymczasem na nasze polowe działa spłynęło ogniem z fortu Nogent z szanów Plaisance i St. Maur. Francuzi dobiegli, wyrzucili odległość; zaraz jeden ich granat zabił drugą konie i zabrzygał nas krwią, błtem i odłamkami. Lekkie baterie sześciofuntowe nie mogły ostać się przeciw ciężkim działom morskim i w milczeniu ugięły się.

Działa polowe cofnęły się, a ja poszedłem drogą do Champigny, ku domkowi wśród winnic podziemu i strasznie postrzelanemu. W nocy 30 listopada biwakowali tu Francuzi. Dokoła leżały jeszcze francuskie gazety, listy, książki, naczynia kuchenne, szable i kilka sztuk ubrania; a na dziedzińcu, dziesięć trupów Francuzów. Staniem pod murem w miejscach, gdzie dokładnie mógłbym widzieć bitwę w Champigny i w okolicy. Każdy dom musiał strzelać z Greifswaldu i w okolicy. Każdy dom musiał strzelać z Greifswaldu i w okolicy. Każdy dom musiał strzelać z Greifswaldu i w okolicy.

Przechodziły pojedyncze oddziały jeńców francuskich. W tym gwizdał granat i wszyscy nieprzyjacieli i swoi przepadli na ziemię. Ale jeden nie przepadł już; oszczędził go kul pod Champigny, a przepadł tu trumem.

„Kolo wieczora poszedłem dalej do ambulansu stonionego koskami, piaskiem napełnionymi. Ale mimo to i tu dosięgały kule. Jakiś lekko ranny wieniecze się powoli do tego punktu; wtem pada granat i odrywa mu całkiem lewą nogę z połową korpusu. Nieszczęśliwy ten żył jednak jeszcze. Nigdy nie widziałem tak okropnej rany; nie tyle sprawił na mnie wrażenie Francuz z roztraskaną tylną częścią głowy, ile ten żywy, jęczący, we krwi nurzący się żołnierz.

„Wieczór nadchodził, ciemności zalegały okolicę. Żołnierze z czerwonymi krzyżami znosili rannych. Artylerzyjnego z nich nie dostrzeżono. Taki pozostał przeczekał noc na polu bitwy — i steżał od mrozu.“

W takim rodzaju i dalej naczyni świadek malował nam obraz pobojowiska, kończąc temi słowy: „Pomimo niezmiernych strat naszych, Francuzi pozostali panami połowy Champigny i całego Brie. W nocy opuścili pozycje. Czy na długo?“ — Jak wiadomo, obsadził Francuzi Champigny.

FORTECA MONTMÉDY.

Osaczenie fortecy Montmédy, której poddanie nastąpiło dnia 14 bm., dokonane zostało już dnia 12 listopada przez kilka batalionów 27 brygady piechoty pod pułkownikiem Pannewitz, lecz dopiero po poddaniu się fortecy Thionville, czyli jak ją teraz Niemcy nazwują, Diedenhofen, sprowadzone dostateczny materjał oblężniczy, którym rozpocząć było można bombardowanie na seryo. Dnia 12 bm. rozpoczęto ogień na fortece, a już dwa dni później powiewała chorągiew czarna na wałach placu, który już raz przed 55 latami (1815), lecz wtedy po dłuższem oblężeniu, był się poddał Prusakom. Montmédy przechodziło już z eszta rzyżne koleje losu. Jako forteca istniała Montmédy już w roku 1657 w posiadaniu Francji. Ludwik XIV kazał ał marszałkowi Vauban rozprzestrzenie i umocnić

w innem miejscu zmianę, którą uważa za konieczną, żeby zakonstatować, że komisja w obradach swych chciała tylko pójść porządkiem gramatyki ks. Malinowskiego, a nie podjęła się krytykować ani przerabiać onę.

Przechodząc do porządku dziennego, naznaczonego na przeszłym posiedzeniu, przewodniczący wzywa, dla nieobecności referenta dra Rzepeckiego, koreferenta ks. Choinińskiego do odczytania elaboratu.

Ks. Malinowski wnosi o zmianę porządku dziennego, żądając, żeby komisja naprzód wysłuchała projektu do nowego sposobu badań, jaki dla komisji wypracował z uwagi na to, że dotychczasowe postępowanie komisji uważa za zbyt mało naukowe.

Kontrowersja, która się o to wszczęła, na wniosek przybyłego tymczasem dra Rzepeckiego, w ten sposób załatwiono, że komisja przystąpiła do głosowania, której rzeczy dają pierwszeństwo? — a większość głosów oświadczyła się za tem, żeby przejść do porządku dziennego, a po wyczerpaniu onegoż, wysłuchać wniosku ks. Malinowskiego.

Zatem ks. Choiniński rozpoczął odczytanie referatu o samogłoskach pochylonych. A naprzód wyłożył, z punktu własnego widzenia rzeczy, historię tychże samogłosek, następnie ich rodzajów organicznych, w końcu co do ich wykazywania, że prawidła ks. Malinowskiego, o których tenże twierdzi, że na podstawie naukowej ulega ściśle rozróżnieniu dwu a, nie są tak ściśle, pewne i wyczerpujące, jakby być powinny, gdyby się miały stać obowiązującymi; co do i o w znacznej części zgadza się referent na prawidła postawione lub przyjęte przez ks. Malinowskiego.

Referat ks. Choinińskiego był tak długi, że autor nie skończył odczytania do godziny 1 z południa, kiedy posiedzenie odroczone, do 4 po południu odczytał resztę.

Przejdźmy, podniósłszy rozmiary i gruntowność referatu, nie dopatrzeć w nim jednakże konkluzji.

Ks. Choiniński na to, że był referentem przeciwko zachowaniu a, więc sam przez się rozumie się, że wnosi, ażeby go nie przyjmowano do alfabetu. Na pochylanie zaś i o, które zachowywał radzi, nie uważa, ażeby było doorem stawiać prawidła ściśle, któreby niebawem stanęły w sprzeczności z przemianami żywej mowy.

Przejdźmy wzywa dalej referenta dra Rzepeckiego do odczytania referatu. Powiadaż zaś referent niedomagał na głosie, sekretarz odczytał referat jego, stawiający trzy umotywowane wnioski, mianowicie: Komisja chce uchwalić, że:

- 1) gramatykę, słownictwo itp. uczeni powinni ściśle przestrzegać pochylania, samogłosek a, i, o, u, e;
- 2) w piśmie i druku potoczny dziś jeszcze pochylanie samogłosek a i zaprowadzać nie można, jednakże się je zaleca;
- 3) pochylanie a w wymowie pozostawia się dowolności mówiących.

Wniosek swój za przyjęciem a motywował referent tem, że w żywej mowie zachowuje się większa część Polaków na całym obszarze Polski, że zygmontowski pisarze stale i ściśle rozróżniali obydwa a, a gdzie się u nich niekonsekwencye okazują, tłumaczą się błędami drukarskimi, nareszcie tem, że ks. Malinowski na naukowej podstawie twierdził ściśle prawidła na odróżnienie dwu a.

Przejdźmy konstatację, że sam, urodzony na Mazowszu, a byłymi na Podlasiu, w Chrobaczu, i innych częściach Polski, nie zauważył w mowie i nawet nie wiedział nigdy o istnieniu różnicy dwu a, dopiero w Wielkopolsce ją poznał.

Dr. Rzepecki obawia się, że pochylanie a jest ogólne i nie ma, że jeśli p. Bentkowski różnicę nie słyszał, nie dowodzi to, iżby jej nie było.

Prof. Jerzykowski zabiera głos i odczytuje kilka uwag polemicznych przeciwko ks. Malinowskiemu nauczaniu o pochylaniu, mianowicie twierdzi, że skłonność do pochylania a jest tylko właściwością wielkopolską, a powtórze zaprzecza, iżby samogłoski pochylone tylko powstały z byłych samogłosek dźwięcznych, które język zatrzymał. Samogłoski pochylone tworzą się także z jasných pod wpływem sąsiednich spółgłosek. Uwagi mowy odnoszące się do prawideł i przykładów, podawanych przez ks. Malinowskiego, zgodnie z uwagami ks. Choinińskiego, miały na celu wykaazać niepodobieństwo ściślejszych prawideł na pochylanie a. W końcu oświadcza się mowa przeciwko zachowaniu a.

Dr. Rzepecki podejmuje się zbliżyć i wywodzi wszystko, co przeciwnicy zarzucili, ale żąda, ażeby komisja albo swoim kosztem ich referaty wydrukowała, albo u Tow. Przyj. Nauk uprosiła fundusz na nakład, albo nareszcie za kilka odcisków materiały ten odstąpiła dziennikowi „Poznańskiemu” i umieściła go w protokole. Nie mając zarzutów i uwag przeciwników pod ręką, niepodobna ich zbijać z samego słyszenia.

Przejdźmy sprzeciwia się zamieszczeniu referatów w protokole i drukowaniu replik i duplik itd., co wygoździłoby prawdę polemizmem, ale nie jest zadaniem komisji, która ma tylko mandat na usunięcie głównych wątpliwości ortograficznych a nie może traktować krytyki na gramatykę ks. Malinowskiego. Przejdźmy zarzucenie referentowi Choinińskiemu i prof. Jerzykowskiemu, że zbyt pochopnie a nie stawiając wniosków ostatecznych.

Ks. Choiniński z referatu swego, na życzenie dra Rzepeckiego, chętnie podda pod sąd wszystkie uwagi swe, co zaś do wniosku ostatecznego, nie postawił go, gdyż mu tylko polecono zabrać wszystkie uwagi przeciwko pochylaniu, co też uczynił, a sądzi, że komisja pod wrażeniem jego referatu wyrobiła sobie zdanie, które przez głosowanie przerobi na uchwałę. Referaty, na których zdanie to i uchwała będą oparte, radzi zachować w aktach.

Ks. Malinowski podaje kilka objaśnień do uwag księdza Choinińskiego, przeciwnika swego. Błędnie, mówi, utrzymuje referent, że mowa żywoła dla prawideł swych czerpał z wymowy ludu. Wymowa mowy co do a jest tak samo wywarowana, jak u wszystkich obywateli. Żywioła dla prawideł swych czerpał mowa z zygmontowskich pisarzy i porównawczy gramatyki. Porównywał dzieła czterech znakomitych pisarzy: biblię Wujka z r. 1599, Skarżę kazania z roku 1600, Górnickiego Dworzanina i Psalterz Kochanowskiego. Stwierdził Knapskiego dopomógł mu w wyrażeniu wątki tych prawideł. Ze się Skarga z Wujkiem nie zgadzała, pochodził z błędów drukarskich. Referent zaś za sadza uwagi swe między innymi na Psalterz Małgorzaty, wydania Borkowskiego; pisownia Psalterza, zdaniem mowy, nie może służyć za podstawę badań językowych, a nadto wydanie wymienione bynajmniej nie jest krytyczne.

Dalej podaje mowa kilka uwag ogólnych nad stanem umiejętności językowej u Polaków. Chwalimy się, mówi, wykształceniem naszego języka, a w czemże się do niego przyczyniliśmy? Pierwszą gramatykę polską nie Polak, ale napisał Francuz, Siojenski, z Thionville rodem. A wszystkie gramatyki po dziś dzień napisane są tylko podręcznikami dla użytku szkół. Umiejętnie napisaną gramatykę wydał Duńczyk Smith. Kiedy wyszedł słownik Lindego, żaden uczonej polski nie mógł się odważyć na napisanie recenzji, pisali je tylko Niemcy i Francuzi. Dalej nie mamy z żadnego języka oryginalnej gramatyki. Daleko więcej od nas stoją w tej mierze Czesi, Kurlanie i Moskale. U nas umiejętność językowa zupełnie zaniedbana; a dla tego u nas język nasz w 16 wieku zrobił tak olbrzymi postęp, że

uczeni nasi gruntownie znali prócz klasycznych języków, także starosłowiański i nowsze słowiańskie, czeski, ruski (Skarga, Górnicki); Paprocki pisał również dobrze po czesku jak po polsku.

Na zarzuty ks. Malinowskiego odpowiadał ks. Choiniński na przód, że na str. 169 Gramatyki Krytycznej wyraźnie ks. Malinowski wymowę ludu uważa za źródło do prawideł o pochyleniu a, powtórze, że prócz wymowy ludu przynależała mowa księdza Malinowskiemu dwa inne źródła jeszcze, t. j. zygmontowskich pisarzy i badania lingwistyczne, ale w jednym i w drugim znalazł i wykazał niesystematyczność, niedostateczność i nieściśłość naukową.

Przewodniczący przypomina członkom jeszcze raz wotum prezesa, który w liście swym, zapowiadającym nieobecność swą, pisał, że uważa a w fonetyce jako zagubione i nie widzi potrzeby zachowania znaku a w piśmie. Co do i o jest za zachowaniem onych wedle prawideł bliżej ustalić się mających.

Przewodniczący pyta o środek ubicia kwestyi. Prof. Jerzykowski twierdzi, że co do a sprawa już tak dalece postąpiła, że można głosić. Tegoż zdania jest profesor Rymarkiewicz, a doktor Rzepecki prosi o postawienie ścisłego wniosku.

Wice prof. Jerzykowski stawia wniosek: 1. O zamknięcie dyskusji, 2. Komisja ortograficzna zechce uchwalić: że a kreskowanego w druku i piśmie zachować nie potrzeba.

Dr. Rzepecki żąda w głosowaniu pierwszeństwa dla wniosków swych, postawionych w referacie, ale komisja przez głosowanie daje pierwszeństwo wnioskowi prof. Jerzykowskiemu, które obydwa przyjęto. Jednakże pp. Dr. Rzepecki i ks. Malinowski powstrzymali się od głosowania nad drugim wnioskiem prof. Jerzykowskiemu, podając za powód, że postawiony był bez umotyowania, na co kilku członków odpowiada, że wszystko, co przez pięć godzin w tej materii powiedziano i czytano, uważają jako umotyowanie wniosku prof. Jerzykowskiemu.

Przewodniczący żąda wniosków co do i o. Ks. Malinowski podnosi, że jeśli ks. Choiniński zaczyna prawidła jego o kreskowaniu i o, zaczyna tym samym uchwałę byłej ortografii, jej deputacyi warszawskiej, bo mowa tylko uchwały te powtórzył.

Ks. Choiniński protestuje, że nie ganił tych prawideł w ogóle, owszem prawie wszystkie, z małymi wyjątkami, przyjmując. Prof. Rymarkiewicz wnosi, żeby uchwałę co do i o odroczyć do następnego posiedzenia. Wniosek ten uzyskał poparcie komisji.

Oznaczenie dnia i porządku dziennego oraz referatów w postawiono woli szanownego Prezesa nieobecnego, z którym się znieść poruczone sekretarzowi.

Na sesji południowej nieobecni byli panowie Dr. Libelt i profesor Dr. Rymarkiewicz; na wieczornej sesji nieobecny był p. dr. Libelt.

Dr. Libelt. Dr. Lebiński.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Ziemiańska** wyszedł z druku Nr. 51 i zawiera: Od Redakcyi. — Łąki na rowach. A. Lubomski. — Pogadanki owczarskie. VIII. — O pasieniu krów dojnych. (Dokończenie). Zyg. Rościszewski. — Korespondencya rólnicza: Z Radomskiego. — Rólnictwo i gospodarstwo wiejskie w Syberyi opisał Albin Kohn. VI. (Ciąg dalszy). — Rozmaitości: Petroleum, jako sposób oczyszczania mniejszych przedmiotów ze stali.

— * **(z) Goplana**, rocznik teatralny. Poznań, 1871, str. 75. Z radością witamy ten nowy objaw życia się sprawę teatru narodowego, o ile, że w książeczce, której tytuł wyżej wymieniliśmy, spotykamy się z artykułami, noszącymi nazwiska autorów takich, jak n. p. pan Wilkoński, Kassandry i innych. Obok części administracyjnej, straszającej cała repertuar sztuk odegranych od związku sceny polskiej w Poznaniu aż do chwili bieżącej, znajdujemy tam bardzo dobrze obmyślaną część literacką, tem godniejszą uwagi, że wszystkie zawarte w niej prace ściśle odnoszą się do teatru. I tak są w tym roczniku dobrze napisane zyciorysy Dawidsona i J. N. Nowakowskiego, ładniczna powiastka pani Wilkońskiej, wstępy z dwóch nieznanych dzieł dramatycznych pp. Ordona i Bełzy, które zapewne autorowie na scenę poznańską przeznaczyli, dalej świetnie i gruntownie napisana rozprawka o teatrze, wreszcie wierszyk Bełzy. Cena przystępna, druk i format piękny — oto zalety zewnętrzne i wewnętrzne tego dziełka, które z ciekawością czytane i rozkupywane będzie. Dyrekcyi teatru polskiego służne należy się uznanie za uszczelnienie podobnego rodzaju roczników, które dawniej prócz lichych i trywialnych anegdot żądnej innej wartości nie miały.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 7 grudnia 1870 r.

Aktywa:	
1) Brzącząca moneta i w sztabach	tal. 85,342,000
2) Pieniądzy papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	2,973,000
3) Remanenta wekslowe	88,036,000
4) Remanenta lombardowe	22,993,000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	25,024,000

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu	tal. 176,229,000
7) Kapitały depozytowe	16,167,000
8) Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	271,000

Berlin, 7 grudnia 1870.

Król pruski główne dyrektoryum banku.

Dechend. Boese. Roth. Gallenkamp.

Bermann.

— * **Maksa**. Berlin, 16 grudnia. Maksa pazenna nr. 0 5/4—5, nr. 0 i 1 5/4—4 1/2 tal., rżana nr. 0 4—3 1/2 tal., nr. 0 i 1 3/4—3 tal. tal.

Poznań, 17 grudnia. Maksa pazenna nr. 0 i 1 5/4—5, nr. 0 i 1 3/4—4 tal. tal. bez akcyz.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 17 grudnia.

BAZAR Taszarski z Kobylek, Zakrzewski z Osieki, Błociszew-

ski z żoną z Przecławia, Błociszewski ze Sobiesiernia, Go-

stomski z ynem z Piotrkowic, pani Kierska z rodziną z Gąsawy.

STERN HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Mielżyński z Chobienic, Kęszyński z Błociszewa, hrabia Kwiecień z Kobelnik, pani Pągowska z córką z Kurnatowic, Patsch z rodziną z Rostokow.

ORHIGA HOTEL FRANCUSKI. Gradzielski ze Słoneczna, Moszczeński z Jeziorka, Moszczeński z Wapna, Wollschläger z Iwna.

HOTEL RZYMSKI. Chłapowski z Sóltr, hr. Breza z Drezna, hr. Mielżyński z Pawłowic, Chłapowski z Czerwonejwsi, Hartmann z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Posadowski z Wełny, Wylżyński z Gruszyca, Baarth z Modrzy, pani Treschow z Iadziejowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Koperski z Romijk, Sulkowski z Biernatek, Urbanowski ze Soboty, Korytkowski z Zielonki.

HOTEL PARYSKI. Moraczewski z Naramowic, Gładysz z żoną z Pierzchna.

HOTEL BERLINSKI. Libelt z Gostynia, Skobeński z Wymysłowa, Bałczewski z Warszawy, Winkler z Grotkowa, Berndt z Książa.

THLSNERA HOTEL GARNI. Kopliński z Wrocławia, Przyjemski z Rawicza, Pohl z Wersalu, Platerski z Frankfurtu uai Menem.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 17 grudnia.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych interesów.

Ceny targowe	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
w mieście Poznaniu.	tal. sgr. fr.	tal. sgr. fr.	tal. sgr. fr.
Dnia 16 grudnia.			
Pszenny piękny, szefel po 84 funt.	3 26 3	3 25	3 28 9
— średniej	2 17 6	2 15	2 10
— posied.	2 17 6	2 15	2 10
Żyta ciężkiego	80	2 12 5	1 28
— średniego	1 27 6	1 27 3	1 27
— posied.	1 27 6	1 27 3	1 27
Jęczmienia wielk.	74	1 25	1 19
— drobn.	1 22 6	1 21 3	1 18
Owsa	50	1 22 6	29
Grochu do gotow.	90	—	—
— na paszę	—	—	—
Rzepiku zimowego	74	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Tatarski	70	—	—
Perek nowych	100	1 18	1 16
Wyki	90	17	16
Zubin, żółty	90	—	—
— niebieski	—	—	—
Koniczyn czerw. cent. po 100 funt.	—	—	—
Koniczyn biały	—	—	—

Giełda berlińska, 16 grudnia.

Rzadko kiedy nosila giełda na sobie charakter takiego indyferentyzmu i braku ochoty do zawierania interesów, jak dzisiejsza.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 98 plac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 98 1/2 plac. Obl. pstwa (4 1/2%) 79 1/2 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 116 1/2 plac. **List zastaw:** Zachod.-prusk. (3 1/2%) 72 1/2 plac. dto (4%) 78 1/2 plac. dto (4 1/2%) 85 plac. Pozn. nowe (4%) 82 1/2 plac. **List rent. Pozn.** (4%) 83 1/2 plac. Prusk. (4%) 85 1/2 plac. **Walory zagraniczne:** Austr. rent. srb. (4 1/2%) 53 1/2 plac. Rent. papier. (4 1/2%) 45 1/2 plac. Losy z r. 1854 (4%) 72 plac. Losy kredyt. z r. 1858 89 plac. Losy z r. 1860 (5%) 75 plac. Losy z r. 1864 (4%) 61 1/2 plac. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 113 1/2 plac. Rosyjska-polsk-oblig. skarb. (4%) 67 1/2 placono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 1/2 plac. dto cząstkę 500 złp. (4%) 99 plac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 69 plac. Listy likw. 56 1/2 plac. Włoska pożycz. (5%) 54 placono. Rumuńska pożycz. (8%) 89 1/2 plac. Rumuńska oblig. kolej. (7 1/2%) 56 1/2 plac. Turck. pożycz. 41 1/2—1/2 plac. Ameryk. pożycz. (5%) 94 1/2 placono. **Aktywa kości 30 lat:** Kol. mied. 132 1/2 plac. Gal.-karola Ludwika 97 1/2—8 1/2 plac. Austracko-Francusk. 205 1/2—6 1/2 plac. Warszaw.-wiedeński 59 1/2 plac. Banki ita. Austrackie kredyt. mob. 133 1/2—4—3 1/2 plac. Pozn. prow. 108 plac. Selsk. stow. bank. (4 1/2%) 115 1/2 plac. Certyf. hip. Haudera (4 1/2%) 97 plac. Haussem. (4 1/2%) 91 plac. Henkel (4 1/2%) — plac. Meining. (4 1/2%) — plac. **Kurs gotówki i pap. pien.** Frdr. pruskie 114 1/2 plac. Lit. 112 1/2 plac. suwereny 6. 25 plac. nap. 5. 13 1/2 plac. półimper. 5. 18 plac. doll. 1. 12 plac. Złota w sztabach funt. cenny 468 plac. Srebra funt cenny 23 plac. Złota w sztabach banku. 99 1/2 placono. Austr.-bank. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bank. 77 1/2 plac. **Dyskonto bankowe 5.** **Pazienza:** 2000 funt. w miejscu 66—82 tal. wedle jakości żąd. piekna bialo psra polska 77 1/2—78 1/2, posł. polska 70 tal. z kolei plac; 2000 funt. na grud. 75 1/2—76 1/2, plac. grud. stycz. 75 1/2 plac. stycz. luty —, luty-marzec —, kw-maj 76 1/2—77 1/2, pl. maj-czerwiec 78—77 1/2—78 tal. pte. i żąd. Zyto: 2000 funt. w miejscu 50—53 1/2, tal. wedle jakości żąd.; posł. pol. 49 1/2—50 1/2, 78 79 funt. 50 1/2—51, 80 81 funt. 52—52 1/2, tal. z kolei plac; na grud. i grud.-stycz. 51 1/2, stycz.-luty 52 1/2—52, luty-marzec 52 1/2, na wiosnę 53 1/2—54, maj-czerwiec 54 1/2—54 1/2, tal. pte. Jęczmien: 1750 funt. maly i wielki 37—54 tal. wedle jakości żąd. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—31 tal. wedle jakości żąd. posł. polski 23 1/2—24 1/2, marchijski 25 1/2—26 1/2, pomorski 27 1/2—28, piekny marchijski i pomorski 28 1/2—29 1/2, tal. z kolei plac; na grud. i grud.-stycz. 27 1/2, stycz.-luty 46 tal. plac. Grocha: 2250 funt. do gotowania 60—70 tal. na paszę 52—53 tal. Rzep: 1800 funt. 108—112 tal. Rzepik: 106—110 tal. Oliej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14 1/2 tal.; na grud. 14 1/2—15 1/2, grud.-stycz. 14 1/2—15 1/2, stycz.-luty 29 1/2 tal. żąd. Oliej lniański: 100 funt. w miejscu 11 1/2 tal. Oliej skalny: w miejscu 7 1/2 tal.; na grud. 7 1/2 tal. grud.-stycz. 7 1/2 tal. plac. Okowita: 100 litrow po 100% w miejscu bez beczki 16 tal. 11—9 sgr. plac; na grudzień i grudzień-stycz. 16 tal. 27—21 sgr. stycz.-luty 16 tal. 29—23 sgr., kw-maj 17 tal. 15—13 sgr., maj-czerwiec 17 tal. 22—18 sgr., czerw.-lip. 18 tal. 28—27 sgr. plac.

przejrzane być mogą w III biurze król. sądu pod zagrożeniem dalszego znacznego postępowania zapowazy. [7438]. Poznań, dnia 2 grudnia 1870.

Król sąd powiatowy.

W przyszłą środę, dnia 21 b. m. odbędzie się jarmark w Kostrzynie. (7429)

Harmonia.

Walne zebranie odbędzie się w **Fonle-dzialek dnia 19 bm.** o godzinie 8 wieczorem. O licznym udziału uprasza. (7495)

Dyrekcya.

Ostrzeżenie.

Stanisław Raczynski, nający się za wychodząc z Królestwa przed branką, jest tutajszym poddanym, który okradł swego Pana w Koninie, uszedł dotąd przed karą. Przyjęty za stangreta powtórzył u mnie sprawę koniacką. Ostrzega się przed jego przyjęciem i prosi o wydanie władzom. Pierchno pod Środą. [7458].

Dr. Zaremba.

Księgarnia Żupańskiego poleca prz nadchodzącej gwiazdce zasobn dobor książek i dzieł ilustrowanych na podarki bardzo stosownych. [6731].

Giełda wrocławska, 16 grudnia.

Koniczna czerwona: stale; posied. 13—15, średnia 16—17, piekna 17 1/2—18, wysoko piekna — tal. Koniczna biała: bez zmiany; posł. 14—17, śred. 18—20, piekna 21—22, wysoko piekna 22 1/2—23 tal. Zyto: 20 funt, niżej; na grudzień i grudzień-stycz. 47 1/2, plac. i żąd. stycz.-luty 48 1/2, plac. i żąd. 50 1/2, placono. 1/2, plac. i żąd. maj-czerwiec 51 1/2, tal. plac. i żąd. Pazienza: na grud. 73 tal. żądano. Jęczmien: na grud. 45 1/2, tal. żądano. Owies: na grudzień 44 tal. placono, na wiosnę 48 tal. żądano. Rzep: na grudzień 122 tal. placono. Oliej rzepiowy: słabo; w miejscu 14 1/2, tal. żąd. na grudzień 14 1/2, tal. plac. i placono, grudzień-stycz. 14 1/2, tal. żąd. stycz.-luty 14 1/2, tal. plac. i plac. luty-marzec — plac. Okowita: słabo; w miejscu bez beczki 14 1/2, tal. żądano, 14 1/2, placono, na grudzień i grud.-stycz. 15 1/2, tal. stycz.-luty 15 1/2, tal. żądano, kwiec-maj za 100 litr. po 100% 17 talara żądano i placono, maj-czerwiec 17 1/2 talara placono, czerwiec-lipiec — tal. żądano.

Na targu:	piekna	średnia	poslednia
sgr.	sgr.	sgr.	sgr.
Pszemica biala	90—92	86	77—84
— „ zolta	88—89	86	78—83
Zyto	62—63	61	59—60
Jęczmieni	53—56	50	44—46
Owies	33—34	31	29—30
Groch	73—78	70	65—68
Rzep	—	288—278—256	—
Rzepik zimowy	—	270—258—244	—
Rzepik latowy	—	240—228—210	—
Siemię lniane	—	190—180—160	—

Giełda szczecińska, 16 grudnia.

Pszemica: bez handlu; na grud. 79 1/2, na kw-maj 78 1/2, Zyto: bez handlu; na grud.-stycz. 52 1/2, stycz.-luty 53 1/2, na kw-maj 53 1/2, tal. Groch — tal. Oliej rzepiowy: słabo; w miejscu —, na grud.-stycz. 14 1/2, na kw-maj 14 1/2, maj-czerwiec 29 1/2, tal. Okowita: bez zmiany; w miejscu i na grudzień-stycz. 16 1/2, na kw-maj 17 1/2, maj-czerwiec 17 1/2 tal. Olej skalny: w miejscu i na grudzień — tal.

Lekarka nóg Elzbieta Kessler

poleca się do wyleczenia wszystkich dotąd za nieuleczonych uznawanych guzów, cierpień z odzblizny i paznokci bez niebezpiecznego wryzania i to natychmiast bez wolańia bólu.

Od soboty dnia 17 grudnia konsultować mnie można odzieniu od 10—4 godziny. Elzbieta Kessler. (7486).

Poznań, Myliusa Hotel de Drezna.

(Nadesłano).

Dla ostrzeżenia publiczności przed grą w zagranicznych zakazanych loteryach zdaje się być potrzebne zwracać uwagę na rzetelnych pruskich kolektorów. Pozwalamy sobie więc zwrócić uwagę na umieszczony w dzisiejszej części inseratowej naszego pana **Marycego Levy**, głównego kolektora w Frankfurtu n. M. Zamówienia na losy, które mu się wprost przesyła, srodzkie wac się mogą najlepszego wykonania. (7375).

(Nadesłano).

Biogo skutkująca **Revalesciere** p. du Barry ma cenną zasługę, że bez pomocy lekarstwa usunęła niewatpliwie wszystkie choroby z żołądka, garła, płuc, nerwów, nerek, biony słonow pachera i krwi, że odnowia krew a osłabionemu ciału i umysłom młodych i starych ludzi nowych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiąca przypadków, które oparły się wszelkiej medycynie. — Sześciu krakowa Jęgo Świątobliwo Papięza przez Revalesciere du Barry po dwudziestoletnim bupiecznym używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdanie Papięza jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstr

Nauczyciel domowego, Polaka, wskazać mogą
J. Stefański i Sp.
w Poznaniu. (7430)

Wydana moim nakładem:

Dunin,

Książka do nabożeństwa, uprawna od 25 sgr. do 1 1/2 tal. słowna jest mianowicie jako podarek gwiazdkowy. (7437)

Józef Jolowicz,
Rynek 74.**!!! Ceny zniżone !!!**Stosownie tanie podarki na gwiazdkę, do nabycia u **Józefa Jolowicza** w Poznaniu, Rynek 74: (7439)

Krasicki, dzieła w 5 tom. eleg. opr. za miast 7 tal. 12 sgr. tylko 5 tal.

Mickiewicz, literatura słowna 4 tomy. eleg. opr. zamiast 4 1/2 tal. tylko 3 1/2 tal.

Pamiętniki Wincentego Pola do literatury polskiej XIX wieku eleg. opr., zamiast 2 1/2 tal. tylko 1 1/2 tal.

Polska w 1863 roku (Poezye) eleg. opr. zamiast 1 1/2 tal. 15 sgr.

Tytan. Arion z Koryntu przez Alkadara, eleg. opr. zamiast 1 tal. tylko 12 sgr.

Anioł ziemi. Srebrny śpiew przez F. T., eleg. opr. zamiast 1 tal. tylko 12 sgr.

ZIEMIANNIN.

„Ziemiannin“, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie wielkiego arkusza in 4to. Pismo to rozpoczyna się z początkiem 1871 r. dwudziesty pierwszy rok istnienia, podaje artykuły oryginalne, korespondencje rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu z rycinami. „Ziemiannin“ zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych, albo też przysyłając prenumeratę wprost do Redakcji w Poznaniu ulica Nowa No. 5. — Cena kwartalna w Prusach 1 tal.; w Austrii 1 zlr. 80 cent. — rocznie 7 zlr. (7409)

„Ziemiannin“ przyjmuje inseraty czyli ogłoszenia za opłatą od wiersza małego 1 1/2 sgr.

Najtańszą i najpiękniejszą książką z obrazkami jest wydany przez księgarnię Józefa Jolowicza Rynek 74 (7438)

Kopciuszek.
Cena 22 1/2 sgr.

Jako nader stosowny podarek na gwiazdkę lub Nowy Rok polecają się

pp. pryncypałom, rodzicom i opiekunom

karty kursowe;

dozwolające korzystać z kursu nauki kaligrafii. Takowych dostać można w handlu artystycznym i handlu muzycznym pana Schlesingera, Wilhelmowska ulica No. 25 lub u mnie za cenę 3 1/2 tal. za sztukę.

Ottó Becker, kaligraf,
Butelska ulica No. 12,
II piętro. (7424)**Zakład****wyrobów lnianych**w Poznaniu,
Śródka, Cybulska ul. 5.

przyjmuje również jak w innych latach wszelką przędzę, len i pakuty do wyrobienia na płótna, drelichy itp. (7452)

Władysław Simon.**Najnowsze**

przez wysoki rząd gwarantowane wielkie

losowanie pieniędzy

rozpoczyna się z dniem 21 grudnia r. b. i kończy się w maju 1871. Podczas czasu tego zapadnie w siedmiu oddziałach pomiędzy innymi decyzya we względzie następujących wygranych głównych: (7195)

najwyższa wygrana ev.**100,000 tal.**

60,000, 40,000, 20,000, 16,000, 10,000, 2 po 8000, 3 po 6000, 3 po 4800, 3 po 4000, 1 po 4400, 2 po 3200, 4 po 2400, 7 po 2000, 13 po 1200, 106 po 800, 156 po 400 tal. itd. a najmniejsza wygrana pokrywa wstawkę.

Wiele już i znaczne wygrane wypłać w poprzedzających losowaniach, jak np. dopiero 17 marca r. b. najwyższą wygraną 152,000 marek czyli 60,800 tal. moim odbiorcom, i dla tego mogę słusznie wzywać do ogólnego i szczerzego udziału.**Losy oryginalne** (nie promesy) do ciągnięcia na dzień 21 grudnia mam w zapasie w największym wyborze numerów i sprzedaje 1/4, oryginalne losy po 2 tal., 1/2 po 1 tal., 1/4 po 15 sgr. Każde w gotówkę zaopatrzone zlecenie, choćby jak najmniejszą wykonuję **akuratnie** a celem łatwiejszego przesłania należności można użyć asygnowacji pocztowych, na których zamówienia umieszczać można. Po skończeniu ciągnięcia przesyłam **natemniast** każdemu uczestniczącemu bezpłatnie urzędową listę wygranych.

Udział jest tak wielki, że prosić muszę, aby mi bezzwłocznie przesłano zlecenie, abym mógł wszystkim zadość uczynić wymaganom.

J. Dammann,
Hamburg.**Szczęście kwitnie na nowo.****150,000 tal.** (6550)

Prusk. losy 1/4 — 1/3, rozsyła S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14.

5 talarów
otrzyma znalazca i oddawca krótkiego litogo **inżeniera złotego** u
Dr. Jutrosińskiego,
(7438) przy ul. Szewskiej No. 11.**100,000 tal. prusk.**

jako najwyższą wygraną w szczególności razie,

jako też dalsze w siedmiu oddziałach do wypłaty przychodzące wygrane 60,000, 40,000, 20,000, 16,000, 10,000, 2 po 8000, 3 po 6000, 3 po 4800, 1 po 4400, 3 po 4000, 2 po 3200, 4 po 2400, 7 po 2000, 16 po 1200, 106 po 800, 156 po 400, 2 po 200, 229 po 80, 10,800 po 14 tal. itd. itd. obejmuje potwierdzone przez wysoki rząd krajowy i gwarantowane wielkie (7080)

losowanie pieniędzy.

Do ciągnięcia pierwszej klasy dnia 21 grudnia r. b. rozsyłam za przesłaniem pieniędzy najwyższej za asygnowacją pocztową lub za listką nawet do nieludzkich okolic

całe losy orig. pół los. orig. po 2 tal. po 1 tal. ewiartki losy oryginal. po 15 sgr.

Urzędowe plany, jako też w herb państwa zaopatrzone listy wygranych bezpłatnie.

Zareca się akurata usługa a z powodu bliskiego ciągnięcia uprasza się o rychłe przesłanie listawek zlecen do domu bankowego, któremu szczególnie sprzyja.

Zygmunta Heckscher,
Hamburg.Księgarnia **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu przy ulicy Słomarskiej No. 5 poleca:

Cztery chwile z życia Polki przez Maryę Gertrudę 6 sgr.

Ambona Ducha Świętego przez ks. Morawskiego S. J. 5 zlp.

Ojciec nasz przez ks. Stagracyńskiego. Część II opr. 10 sgr., część III 7 sgr. 6 fen.

Jak kochał Jezusa, przez św. Alfonsa Liguorego 16 sgr.

Chrystus Pan mówiący do serca młodzieńca 10 sgr.

Przemysły Zysku Duchownego przez ks. Drużbickiego S. J. 10 sgr.

Trzydniowe Rekolekcje dla młodych panien 17 sgr. 6 fen.

Przewodnik w cześć nieustannego Pana Jezusa 3 zlp.

Dziecię Jezus. Kolęda dla dzieci przez ks. biskupa de Segur 6 sgr.

Rok kościelny (książka do nabożeństwa, kompletna 500 str nnie), oprawne 12 sgr. 6 fen.

Losy pocziwów rodziny przez Wincentego Pola. Powieść, 15 sgr.

Eudoxia. Powieść z pierwszych wieków chrześcijańskich przez hrabinę Idę Hahn-Hahn 4 zlp.

Dzieje narodu polskiego przez J. Chociszewskiego 7 sgr. 6 fen.

Powieści i podania ludowe przez tegoż 5 sgr.

Niemczewiczka Śpiewy historyczne 8 sgr.

Pogadanki ks. proboszcza pod Lipami, w trzech poszytach 17 sgr.

Posiew cnoty, powieść 12 sgr.

Gerla Genui, powieść 15 sgr.

Czytelnia dla ludu wiejskiego, 3 książeczki po 4 sgr. 6 fen.

Wesele u wójta 9 sgr.

Chrzest u wójta 10 sgr.

Reja z Nagłowic Żywot pocziwego człowieka 7 sgr. 6 fen.

Podarek dla ludu wiejskiego, wieczorne opowiadania przez ks. Osieckiego 8 sgr. 6 fen.

Pocziwość i praca czyli historia biednej sieroty 5 sgr.

Ilustrowana książeczka z ciekawych i nauczających rzeczy zebrana 7 sgr. 6 fen.

Płotki, opowieść zawiślanka 7 sgr.

Terenia, skowronek i sierotki. Powieść 12 sgr. 6 fen.

Andrzej Frąckowiak, włościanin wzorowy — z życia ludu wiejskiego — 4 zlp.

Agata czyli pierwsza komunja, powieść przez Bourdon 4 1/2 zlp.

Życie w rzeczywistości, powieść przez Bourdon 5 zlp.

Ks. Jastrzębskiego Nauki podczas 3dnioowego nabożeństwa, miane w Dreźnie przez ks. Jastrzębskiego.

Pamiętniki młodej sieroty przez Paulinę. Kraków. 1 tal.

Niespodzianka. Podarek dla dzieci 6 1/2 zlp.

Powiastki i wiersze St. Jachowicza 7 1/2 sgr.

Polecam także:

Biusty (popiersia) Ojca św., Papieża Piusa IX, stearynowe po 7 1/2 zlp., 5 zlp., 4 zlp. i po 4 sgr.

Figurki stearynowe Pana Jezusa, Matki Boskiej i różnych Świętych po 7 sgr., 4 sgr. i 3 sgr.

Krucyfiks z słońwioj kości po 4 tal., 3 tal. i 2 tal. 15 sgr.

Krucyfiks z masy stearynowej po 2 1/2 zlp. i 4 zlp.

Kropielniczki z figurkami stearynowymi (za szkłem) od 3 do 15 sgr.

Płaskorzeźby w ramach stearynowe od 3 sgr. do 6 zlp.

Krzyżki mosiężne od 3 grp. do 7 zlp.

Medaliki z różnemi wizerunkami i różnej wielkości, od 3 grp. do 2 sgr. 6 fen.

Różańce prawdziwie kokosowe, żółte, białe i czarne od 3 sgr. do 7 sgr. 6 fen.

Obrazków najznakomitszy zapas w wszelkich wielkościach i gatunkach — (w ramach Matki Boskiej Częstochowskiej na podarki po 6 grp. i 9 grp.)

Św. Alfonsa Liguorego

Nawiedzenia Najświętszego Sakramentu.

Najnowsze według oryginału włoskiego wydanie 7 1/2 sgr.

Z wydawnictwa JM. ks. Bazyńskiego wyszły nowe książki:

Hygiena czyli nauka zachowania zdrowia 10 sgr.**Złota Księga**, powieści przez Antoninę Machczyńską 7 sgr. 6 fen.**Nauka o ziemi i świecie** przez Anczyca 10 sgr.

Kolęda na rok 1871 10 sgr.

Wreszcie polecam śliczne paryskie figurki do żłóbka z papier maché, to jest Trzech Króli, św. Józefa, Najśw. Pannę, pastuchów z owieczkami i bydłami. Pudełka tego cena 10 talarów. (7460)

Tytus Daszkiewicz,
Księgarz w Poznaniu.**Wyprzedaż na gwiazdkę****S. H. Koracha, Nowa ul. 4,**

podaje obfity wybór materyi na suknie każdego rodzaju, czarnych i kolor. towarów jedw., materyi double, pluszu, astrachanu, krymskiego sukna na suknie, gotow. sukien damskich, paletów i żakietów, firanek, dywanów, wełn. i półwełn. koszul, bielizny damskiej, neglizów, wełn. i jedw. chustek na szyję, lnianych i jedw. chustek do nosa, płótna w korpach i wełbach, bielizny stołowej, wszelkiego rodzaju po nadzw. tanich cenach. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się akurata. (7160)

Etat
des sciences et des arts
en Italie

pepuis le V siècle jusqu'a nos jours

par

V. Arnese.

10 sgr.

(à bénéfice des émigrés.)

Chez **L. Merzbach, editeur,**

Poznań.

Wielki

skład futer

znajduje się [7163]

Wodna ulica No. 27.

Philippsohn Holz.**Wielka wyprzedaż na****gwiazdkę.**

Towary wełniane, składające się z najcięższych szali dla panów i dam, chustek szalowych, fanzów, ogrzewaczy, chustek, sukienek dla dzieci, piękne i tanie kaflanki, gątki, pończochy itp. po bardzo tanich lecz stałych cenach, na co zwracam najmniejszą uwagę szanownej publiczności miasta i okolicy. [7247]

G. Posselt

z Wrocławia.

Stanowisko: buda do sprzedaży przed domem pana **Roberta Schmidta.**

Rynek 82 Prawdziwe Rynek 82

rosyjskie boots

polecają po jak najtańszych cenach

Russak & Czapski,

[745.] Rynek 82.

Parasole
w największym wyborze od 12 1/2 sgr. po cząwszy u**Russaka i Czapskiego,**

[7454.] Rynek 82.

Szanownej Publiczności donoszę uniżenie, że jako

Fryzjerzamieszkuję w **Gnieźnie** przy Rynku No. 16 i mam **Salon do spuszczenia włosów i fryzowania, fabrykę wszelkich sztucznych wpróbow i przedmiotów toaletowych** itd.; zarazem mam **warkocze** gotowe w rozmaitym kolorze, których włos naturalny jest półtora lokcia długi; także wszelkie inne wyroby z włosów są do nabycia. Polecając się wysokiej szlachcie i szanownej publiczności, proszę o łaskawe względy. (7466)

Z poważaniem

Władysław Czapliski,**Fryzjer,****Gniezno, Rynek No. 16.****Lyżwy**

we wszelkich gatunkach i wielkościach, poleca handel żelaza (7485)

F. Oberfelta i Sp.**Wielniane towary fantazyjne**

sprzedają dla ich wyprznięcia niż cen fabrycznych

Russak & Czapski,

[7455.] Rynek 82.

Czwartą nadsyłkę prawdziwych wiedeńskich bucików odebrałem męskich, damskich i dziecięcych, które polecam pod gwarancją trwałości i niskich cenach (7474)

C. F. Schuppig.

Baszlyki

Gorsety

Krynoliny

Rękawiczki

Pończochy

w wielkim wyborze u

S. Tucholskiego,

Wilhelmowska ul. 10. (7492)

Prawdziwe rosyjskie boots

sprzedaje po cenach fabrycznych (7498)

A. Apolant,

Wodna ul. 30.

Rosyjskie gumowe buty w wszystkich wielkościach, rękawiczki, parasole, biżuterie i wachlarze poleca skład towarów szmuklerskich, drobnych i białych

C. F. Schuppig.

(7475)

Skład jeneralny

prawdziwych trzewików gumowych dla panów dam i dzieci u

S. Tucholskiego,

(7493) Wilhelmowska ul. 10.

Dla panówco się sami gola, poleca fabryka **C. Zimmera**, liweranta nadwornego, w **Berlinie Behrenstrasse 16**, uznane za wyborne **chiński, rzemień do ostrzenia** (z czterech stron), wkłoso **ślusowa e brzytwy** pod gwarancją dobrot, **mydło do golenia**, najlepsze co egzystuje, jako też inne **aparaty do ostrzenia** noży stołowych, sezyorków itd. Skład na Poznań u **A. Kłup**, Wrocławia ul. 3. (7149)

Mój powszechnie już znany skład pragskich i wiedeńskich butów jest najobficiej zaasortowany. (7497)

A. Apolant,

Wodna ul. 30.

Handel futer i towarów futrzanych**H. Lewek, I piętro,**poleca wielki swój dobrze asortowany skład dobrze i pięknie wyrobionych towarów futrzanych po najtańszych cenach. **Reparacje i zamówienia** wykonują się akurata i pięknie.**H. Lewek,**

[6591]. 64. Rynek 64,

naprzeciw cukierni i fitznera.

Ponieważ i dziś jeszcze dochodzą mnie liczne zamówienia moich szanownych odbiorców, przeto pozwalam sobie złożyć powtórnie moje najserdeczniejsze podziękowanie za okazaną mi długoletnią życzliwość, i polecam zarazem w miejsce moje złotnika p

Antoniego Stark,

przy ulicy Nowej No. 70, vis-à-vis księgarni p. Zupańskiego,

który przez długi czas dla naszej dawniejszej fi my najsutelniej wykonane roboty dostawiał i który z temi samymi domami wszedł w stosunki, które śp. mąż mój za najrzetelniejsze uznał, i który wreszcie rzetelnością jak uznania godną wzajemnością w swym zawodzie poszczycić się może. (7411)

Owdowiała Henrieta Hoefler.**A. Stark,**

złotnik i jubiler,

Nowa ul. No. 70, vis-à-vis księgarni p. Zupańskiego,

poleca swój znacznie zaopatrzonej skład towarów srebrnych i złotych, jako to:

medalliony od 2 do 80 tal., inżenierski długie i krótkie, garnitury w najnowszym fasonie od 4 do 25 tal., branzoletki, pierścionki z brylantami, smagardami, rubinami itp., w srebrze: łyżki, noże, cu

klenczki, kłose, lichtarze; poleca także swą pracownią do wykonania wszelkich robót w zakresie złotniczym wchodzących. — O wczesne zamówienia na gwiazdkę jak najuprzejmiej prosi

(7409).

Prospekt
na czasopismo**TYGODNIK WIELKOPOLSKI.**

Z dniem 1 stycznia 1871 r. rozpoczyna wydawnictwo „Tygodnika Wielkopolskiego“ — naukowego, literackiego i artystycznego.

1. „Tygodnik Wielkopolski“ zawierać będzie:

2. Poezye, dramata i powieści.

3. Podróże i najnowsze badania w każdej gałęzi nauk.

4. Sprawozdania z umysłowego ruchu, przy czem uwzględni one będą literatury innych ludów, szczególnie zaś szczepów pobratymczych.

5. Obszerne wiadomości bibliograficzne i krytyczne.

6. Korespondencje ze wszystkich dzielnic Polski w myśl dążności pisma.

Pragniemy odbijać życie umysłowe całej Polski, zwłaszcza W. Ks. Poznańskiego — a stan materialny i moralny Wielkopolski nie za złą wróżbę, lecz za najpotężniejszą bodźcie dla siebie uważamy. Nie mając interesów spekulacyjnych na oku, będziemy się starali raczej wpływać na smak ogółu aniżeli mu ulegać. Przeciwni w zasadzie przedmiotów poważnych. Zadanie to nie doprowadzi nas wszakże do zbyt suchego traktowania rzeczy; przeciwnie, nie wykluczając belletrystyki, pragniemy połączyć pożytek z przyjemnością. W tym celu nawet, w miarę wzrostu liczby prenumeratorów, postanawiamy zamienić pismo na ilustrowane, ku czemu mamy już przyrządzone łaskawie przewodnictwo artystycznej części ze strony p. Walerego Eljasza.

Polemika osobista, zabierająca tak wiele czasu i miejsca, na którą narażono bywają pisma, wzmieszczone sztandar jakiegokolwiek stronnictwa, nie znajdzie przystępu do łamów Tygodnika. Naukowy i belletrystyczny kierunek nasz dają nam prawo do zupełnej swobody w wyborze prac i autorów bez względu, do jakiego obozu należą. Nie pogardzając bynajmniej tłumaczeniami, obok oryginalnych w przeważnej liczbie utworów umieszczamy będziemy przekłady obcych arcydzieł.

Redakcja przystępuje do dzieła z zasobem wiary i zapału. Sumiennosc za pierwszy stawiając sobie obowiązek, postanawia poprzestać raczej na małej ilości wyborowych artykułów, aniżeli podejrzana jakoś ilością zastępować. Mając przyobiecaną zaszczytną pomoc najznakomitszych pisarzy, jako to: Pauliny z L. Wilkońskiej, Dra Libelta, Jana Zachariasiewicza, J. I. Kraszewskiego, Kaź. Wład. Wójcickiego, Wołodego Skiby (Władysława Sabowskiego), Dra Łukasiewskiego z Jass, Władysława Czapliskiego i wielu innych, — zbierając już od dawna zapasy, — rozporządzając siłami i młode, za które uznajemy publiczne zaręcza, — Redakcja spodziewa się za pomocą takich środków, poświęconych służbie narodowej, przeprowadzi szczerliwie drogę jej przedsięwzięcie.

Czarne materye jedwabne
pod gwarancją trwałości
Kolorowe materye jedwabne
w najpiękniejszych kolorach nocnych
Wielkie materye na suknie
od najprostszego do eleganckiego gatunku
Płaszcze zimowe
z aksamitu, jedwabiu, Double i Astrachanu,
Baszłyki, kostiumy i żupony
E. Tomski,
No 1. Nowa ul.
(7478)
Zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najpункtualniej.
Do potwierdzonej przez król. rząd pruski
159 frankfurtskiej loteryi
z 26,000 losów,
— pomiędzy którymi 14,000 nagród 11 premii i 2600 los. bezpła-
ty, wygrane ew. flor. 200,000, 2 razy 100,000,
50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000 itd. itd.
poleca podpisany oryginalne losy do 1 klasy. Ciągnięcie dnia 28 i 29 grudnia rb.
Cafe po 3 tal. 13 sgr. pół po 1 tal. 22 sgr. ćwiartki po 26 sgr.
za frankowaniem nadesłaniem pieniędzy lub awansem. Plany i listy cięgnięcia bez-
płatnie, wypłata wygranych natychmiast. Najstaranniejsza ściśle rze-
telna usługa zapewnia się a łask. zlecenia uprasza się przesłać do
Maurycyego Levy,
kolektora głównego w Frankfurcie n. M.
(7343)

H. Foerster,
optyk i mechanik
Poznań. W. Rycerska ul. 7.
poleca po jak najtańszych lecz stałych cenach swój bogaty **skład optycznych,**
matematycznych, fizycznych i meteorologicznych instru-
mentów i aparatów na pożyteczne
podarki gwiazdkowe
jako to: **okulary i Pinocce** ze złota, srebra, stali, szklapatu, rogu itp.
torneki z bogatym wykładaniem w złocie, srebrze, perłowej macicy, szklapacie,
sloniowej kości, rogu itp.
operowe perspektwy z perłowej macicy, emalii, sloniowej kości i
czarnej lakierowanej,
mikroskopy, dalekowszkie,
instrumenta do mierzenia, libele, kompasy, rajceci
dla uczni i architektów;
aparaty indukcyjne i telegraficzne, induktory skier,
geistowskie rury, elektro magnetyczne machiny;
do gorzelnicy termometry i barometry w rozmaitych wzorach,
jako też wszystkie do tego fachu należące artykuły.
H. Foerster, optyk i mechanik, Poznań, W. Rycerska ulica 7.
(7457)

Fabryka karmelków, cukrów i cze-
kolady
S. Sobeskiego w Poznaniu
poleca
Cukry na drzewka,
Czekoladowe i cukrowe figury,
Cukry i czekoladki deserowe,
Bonbonierki,
rolawieckie marcepany w pudełkach i pojedynczych kawałkach,
Pierniki oraz wszystkie towary cukiernicze po cenach fabrycznych.
Kupcom i cukiernikom daję odpowiedni rabat.
Zamówienia zamiejscowe, o które uprzejmie proszę, wykonuję przy sta-
rannem opakowaniu zawsze punktualnie.
(7476)

Wystawa na gwiazdkę
Samuela Kantorowicza mł.
Wodna ul. 2.
Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia polecam skład mój
obfity wszelkich gatunków konfektów na drzewka i deserowych, kró-
lewieckie marcepany w wielkich i małych formach, najgustowniejsze
bonboniery, jako też wszystkie gatunki pierników po jak najtań-
szych cenach.
(7392)

Wielostronne obstalunki ponowne
na moje podane niżej gatunki cygar są najlepszym dowodem wyborniej ich
jakości i taniej ich ceny; mogą przeto słusznie polecić: **H. Upmann**
po tal. 8. — **Cinta de Orion** po tal. 10. — **La Bouquet**
po tal. 12. — **Aguila de Oro** po tal. 16. — **H. Upmann** [Re-
galia po tal. 20. — **Henry Clay** po tal. 24 za 1000 sztuk.
Elegancka robota, przyjemny smak i delikatny aromat tych gatunków zado-
wolnia każdego zamawiającego. Pudełko na próbę po 250 sztuk z ga-
tunku każdego.
(7292)

H. Wilke, Berlin, Oranienstr. No 112.
CUKIERNIA
12 Wilhelmowski plac 12.
Wielka wystawa na gwiazdkę
najpiękniejszych **towarów z cukru, konfektów na**
drzewka, marcepanów we formach, marce-
panów krajanych, owoców marcepanowych,
konfektów do herbaty, bonbonierek i czeke-
lad w najrozmaitszym opakowaniu i największym wyborze.
(7400)
H. Wolkowicz.

Opinie lekarskie.
Kalifornijska gorzka wódka pana **H. L. Brock-**
manna, Wrocław, Büttnerstr. 7, którą miałem tu sposobność zalecić częściej
chorem, jest winnym wysokiemi gorzkiemi i aromatycznymi ziołami, które dla zdrowia
ludzkiego nader są korzystne i przydatne. Najdoskoniejsem jej użycie w cierpie-
niach żołądkowych, jako to: braku apetytu, mdłościach, ciśnieniu w żołądku i zwol-
nieniu lub nieregularnym trawieniu; zalecić ją także często można w nerwowym
ból zębów, uporczywej febrze jako też rekonwalescencję po ciężkich chorobach.
Poznań, dnia 15 listopada 1870 r.
Dr. Kupke.
H. L. Brockmanna Kalifornijska gorzka wódka winna jest napojem łag-
odnie gorzkim, stosownym mianowicie dla płci żeńskiej i delikatnych konstytucyj
przy słabym trawieniu a szczególnie kurczach żołądkowych, w której to ostatniej
chorobie okazała się takowa po kilku próbach nader skuteczną. Poświadczam to
na mocy mego najlepszego lekarskiego przekonania.
Poznań, dnia 9 listopada 1870 r.
Dr. Kramarkiewicz.
Agencja główna na Poznań u pana
Ed. Stille, Sapieżyński plac No. 6.

Rynek 73. Wilhelm Krenthal, Rynek 73.
fabrykant lamp i towarów metalowych i jedyny
reprezentant towarzystwa Christoffe & Comp.
poleca swój niezwykle wielki wybór **lamp, świeczników,**
ampulek, latarni, pajaków petroleowych, ma-
chin do kawy i herbaty, tac, serwisów itd.
Jedyny reprezentant i skład w Poznaniu praw-
dziwej Alfenidy Christoffe
jako też największy **skład rzeczy z nowego srebra i po-**
srebrzanych Hennisgera i Jaerst w Berlinie.
Usiłowałem mojem było i będzie zawsze, abym miał rzeczy
tylko dobre lecz zawsze po jak najtańszych i stałych cenach; dla
zamówień zamiejscowych szczególniejszego to jest znaczenia. (7482.)

159 Frankfurtska loterya.
Ciągnięcie I klasy dnia 28 i 29 b. m.
Wygrana główna **10,000 flor.**
Oryginalne cafe losy po 3 tal. 14 sgr.
" pół " 1 tal. 22 sgr.
" ćwiartki " 26 sgr.
Plany i listy cięgnięcia **bezpłatnie,** wypłata wy-
granych natychmiast.
Nowy kantor loteryjny
S. Litthauera,
Wilhelmowski plac 17.
(7490)

Giesmanskowskie
zbożowe młodzie funtowe
uznanej doskonałości, codziennie świeże, poleca na nadcho-
dzące święta **skład fabryczny**
Karola Friedenthal,
(7494) Zamkowa ulica 2.


Na nadchodzące święta
pozwalam sobie zwrócić
szanownej publiczności u-
wagę na bogaty mój za-
pas win węgierskich, czerwonych,
reńskich, szampańskich i wielu in-
nych w bardzo dobrych gatunkach
i po nader umiarkowanych cenach.
(7496)
A. Cichowicz.
Hamburgsko-ameryk. akcyjne Tow. pakietowe.
Bezpośrednia żegluga parowców pocztowych pomiędzy
Hamburgiem a Nowym Jorkiem
za pomocą parowców pocztowych
Cimbria, środa 21 grudnia [Silesia, środa 18 stycz.]
Holsatia, środa 4 stycznia [Silesia, " 1 lutego]
Cena podróży: kajuta pierwsza 165 tal. w pr. kur., druga kajuta 100 tal.
w prusk. kur., międzypokład 55 tal. w pr. kur.
Fracht L. 2. — za 40 hamb. stóp kubicznych z 15 pct. primage, za zwykłe
przedmioty wedle umowy.
Porto listowe z Stanów Zjednoczonych i do nich 3 sgr. Listy oznaczać należy
"per **Hamburger Dampfschiff.**"
Blizsze szczegóły u maklarsza okrętowego
August Bolten, następ. wdowy Millera, Hamburg,
jako też u upelnomocnionego na Prusy do zawierania układów podróży dla wżwż wy-
mienionych okrętów i koncesjonowanego prz. ds. biurocy emigracyjnego
L. von Trützschler w Berlinie, Invalidenstrasse 67.

Jeneralna komenda
10 korpusu armii,
dnia 4 października.
Do pana **Jana Hoffa,** liweranta nadwornego w Berlinie.
Silę leczącą pańskich fabrykatów
słodowych z roku 1866 znając z do-
świadczenia, byłbym Panu bardzo wdzięczny za ich prze-
słanie do moich laseretów. Jeden założył teraz korpus armii z o-
koło 100-150 chorymi i rannymi **v. Pfuel,** delego-
wany kawaler zakonu św. Jana przy
jeneralnój komendzie 10 korpusu armii.
— Ponieważ żaden środek tak intensywnie nie działa przy cierpie-
niach żołądkowych i płucowych, jak pańskie preparaty słodowe,
(wysok słodowy, słodowa czekolada i słodowe karmelki piersiowe),
przeto są takowe w takich chorobach konieczne potrzebne.
— Przy ponownej znowu chorobie piersiowej jestem zmuszony uży-
wać teraz pańskiego wysoku słodowego. **H. Koenig,** Klosterstr.
No. 92.
Skład główny w Poznaniu u **Braci**
Plessner, Rynek 91, skład uboczny u **R.**
Neugebauera, Szeroka ulica, u **Th.**
Wohlgemutha w Wągrowcu, u **A. Pod-**
górskiego w Nakle, u **J. S. Löwin-**
sohna w Bydgoszczy, u **Ernesta Tep-**
pera w Nowymyśle, u **H. Cassiela** w
Śremie, u wdowy **Berty Kunz** w Książu, u
Michała Badt w Swarzędzu, u ekspedynta
poczty **Raschke** w Borku i u **Marcusa**
Wilkowskiego w Czarniejewie. [746]

J. P. Beely i Sp.
Zamowienia
na bańkuchy, torty, baby, struclę, placki,
jako też wszelkie ciasta przyjmuje i o wce-
sne zamówienia uprzejmie uprasza (7479)
P. Urbański
cukiernik,
ulica Wrocławska No 14.
Prawdziwe dyseldorf-
skie syropy punczo-
we,
najdelikatniejszej
Arak z Goa,
Arak z Batawii,
Rum z Jamaiki
polecają en gros et en detail jak naj-
taniej (7463)
Bracia Andersch.
Wyroby **cukrowe, marcepano-**
we i karmelki w rozmaitych gatun-
kach poleca cukiernia (7473)
F. Rudzkiego,
Wielkie Garbary No 41.
Karmelki
trząskające po 4 i 6 złp. funt,
owocowe po 8 sgr. (bez papieru),
10 i 15 sgr. za funt. Praliny,
pigwy, makaroniki, pomadki fran-
cuzkie i własnej fabryki, poleca
po cenach umiarkowanych cukiernia
Antoniego Pfitznera,
(7364) przy Starym Ryнку.

Wielka wyprzedaż
na gwiazdkę.
Jak w dawniejszych latach odstawiłem i tą
razą część mego składu i polecam po ude-
rżająco tanich cenach:
1 kope płótna począwszy od 5 1/2 tal.
1 sztukę płk. płótn. w reszt. = 3 1/2 =
1 kiedko powłok = 3 sgr.
1 tuzin płk. inian. chustek
do nosa = 1 1/2 tal.
1 suknię = 1 1/2 =
1 koszulę nocną = 15 sgr.
1 haftow. inian. koszulę damską = 1 tal.
1 wel. wierz. kosz. dla pan. = 1 1/2 =
1 kaftanik = 25 sgr.
1 czerwony obrus suślonny = 1 tal.
1 płk. Cachenez dla panów = 1 1/2 =
Salomon Beck,
(7389) Rynek No. 89.

Wielka wyprzedaż!
Towary **masz konkursowej S.**
Masur'a, składające się z płótna, sto-
lowizny, bielizny dla panów i dam, sztyryn-
gów, powłok, fartuchów, perkalików, pik.
wallisów, welnianych chustek, franek, mul-
łów, sukna skózanego i Serge de Berry wy-
przedają się od dnia 16 bm. po cenach zni-
żonych [7431]
Wroniecka ul. No. 24.

Na podarki gwiazdkowe.
Medyałankie 10 fr. losy po 2 1/2 tal.
Bukaresztanie 20 fr. losy po 5 tal.
najbliższe cięgnięcie 2 stycznia.
Główna wygrana 75,000 fr.
Zlecenia zamiejscowe za asygnować pocztową wykonują się odwrotnie. (7480)
Kantor loteryjny
Zygmunt Sachs,
Poznań, Rynek No. 87.

Pierniki Toruńskie
od **Weesego** odebrał i poleca
J. Smiechowski
[7449] w Borku.

Lilioneza
znaczenie teraz po chemicznych badaniach
polepszoną została i usunę **niezawo-**
dnie piegi, plamy wątrobia-
ne, plamy żółte i zmarszczki.
Tylko przez sławną powszechnie **Lilio-**
nezę przypiera się piękność
i **młodość** a wszystkie nieczystości skó-
rne usuwają się. **W razie niesuk-**
ownia zwracają się pieni-
dze. Butelka 1 tal. Pół butelki 17 1/2
sgr. bez gwarancji u (7464)
Józefa Basch,
48 Rynek 48.

Handel win
Antoniego Pfitznera
w Poznaniu
poleca swój znaczny skład win węg-
ierskich, czerwonych i białych fran-
cuzkich, — wina reńskie, hiszpań-
skie, — szampańskie w różnych mar-
kach, likwory francuzkie i gdańskie,
araki wyborne itd. itd. po cenach u-
miarkowanych. (7331)

Do obstalunków
na torty, struclę poleca się cukiernia
F. Rudzkiego,
(7472) Wielkie Garbary No 41.

Wielką wystawę
gwiazdkową
królewieckich marcepanów w formach roz-
maitych wielkości i w małych kawałkach ja-
ko też konfektów do herbaty, kartonży,
bonbonierek itd. itd. poleca w wyborze
wielkim cukiernia (7459)

J. P. Beely i Sp.
Zamowienia
na bańkuchy, torty, baby, struclę, placki,
jako też wszelkie ciasta przyjmuje i o wce-
sne zamówienia uprzejmie uprasza (7479)

P. Urbański
cukiernik,
ulica Wrocławska No 14.
Prawdziwe dyseldorf-
skie syropy punczo-
we,
najdelikatniejszej

Arak z Goa,
Arak z Batawii,
Rum z Jamaiki
polecają en gros et en detail jak naj-
taniej (7463)

Bracia Andersch.
Wyroby **cukrowe, marcepano-**
we i karmelki w rozmaitych gatun-
kach poleca cukiernia (7473)

F. Rudzkiego,
Wielkie Garbary No 41.
Karmelki
trząskające po 4 i 6 złp. funt,
owocowe po 8 sgr. (bez papieru),
10 i 15 sgr. za funt. Praliny,
pigwy, makaroniki, pomadki fran-
cuzkie i własnej fabryki, poleca
po cenach umiarkowanych cukiernia
Antoniego Pfitznera,
(7364) przy Starym Ryнку.

Do obstalunków
na torty i ciasta świąteczne
leca się i prosi o rychłe zama-
wienie cukiernia
Antoniego Pfitznera
(7391) przy Starym Ryнку.

Stearynowe i pa-
rafinowe i praw-
dziwe
wiedeńskie
świece Apollo
od najpiękniejszego do najtańszego
gatunku poleca we wszystkich opa-
kowaniach po **cenach hur-**
towych
Adolf Asch
(7484) Zamkowa ul. 5.

Czarna herba
pełny towar, tegorecz. żniwa funt
17, 2, 3 i 4 tal.
A. Krawatz, Królowiec w P.

Wyborny miód
do picia
ofiaruje
H. Kantorowicz
przy ul. Wronieckiej No 6.
Astrachanski perl-
wy kawior, świeżego
wędz łososia, świeżego
marynowanego łoso-
sia, prawdziwe eiblagg-
minogi, kielskie si-
lawki polecają jak najtaniej
Br. Andersch
(7462)

Astrach. kawior,
Eiblaggskie minogi,
Wędz. łososia bałtyckiego,
Brunswicka serwatową tru-
wą kiskę wątrobianą,
Mesyńskie cytryny,
Mesyńskie pomarańcze,
Aleksandr. daktyle,
Sułtańskie figi,
Genueński cytronat,
Konserw. jarzyny, owoce itd.
Prawdziwe francuzkie i g-
skie likwory
poleca
H. Hummel,
(7470) Wrocławska ul. No. 9.
Najdelikatniejszą
herbatę Souchong i Peco-
żniwa z 1870 r.
polecają jak najtaniej (7468)
Br. Andersch

Ogłoszenia gospodarskie
Dominium Nielegow
pod Kościaniem ma znaczny zap-
masła i dużo drobiaz-
na sprzedaż. — Poszukuje tak-
stałego odbiorcę na masło świe-
(7426)

Pupilarnie zabezpieczone
poteki każdej wysoki-
sci na dobrach rycerskich lok-
wane kupuje każdego czasu po
mierniejszych cenach. (6836)
Józef Radziejewski
w Poznaniu, ul. Wrocławska 18

Hipoteki
lokowane bezpośrednio po list-
zastawnych mogą być sprzed-
przez (7445)
Bernarda Rawicza
W. Garbary No. 39.

W owczarni zarodowej w J
kanie pod Swarzędzem są
gate w wełnę tryki, — poc-
dzenia z Rambouillet — po tam-
cenach do sprzedania. (7427)
Emila Taubera
Teatr ludowy
Dziś w sobotę, dnia 17 grudnia
Das Gänschen von Buchenau. Wer
mit? Balet.
W niedzielę, dnia 18 grudnia
Ein verschwegener Droschkenkutscher.
schwarze Peter. Balet. [7428]
Dyrekcya.